Nr. 22 (3962) — Warszawa, CZWARTEK 23 Stycznia 1930 r. — Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 17[illegible]

CENA NUMERU 20 GROSZY

Czerwone Harcerstwo

Rozwijające się od niedawnego czasu **„Czerwone harcerstwo"** jest dumą klasy robotniczej. Młodzież robotnicza przeżywa specjalnie ciężko trudne warunki życia polskiego. Niski poziom płac, powtarzające się kolejno serje kryzysów gospodarczych, okropne warunki mieszkaniowe, słaby rozwój szkolnictwa, — to wszystko uderza z całą siłą w tych najmłodszych, którym odmówione są rozkosze dzieciństwa, ciepło ogniska domowego, beztroska dzieci sytych i zabezpieczonych od nędzy. Ciosy zadane ciałom i duszom dzieci robotniczych będą trwałe w swych skutkach. Osłabienie fizyczne, zaniedbanie moralne i umysłowe zostawią ślady na całe życie i decydować będą o obliczu najbliższych pokoleń klasy pracującej. **Czerwone harcerstwo** roztacza nad tymi dziećmi opiekę, wyrywa je z pod wpływu ulicy, paraliżuje skutki zaniedbania, otacza je atmosferą współpracy, koleżeństwa, ideowości, zainteresowań umysłowych, zapewnia im rozwój fizyczny i duchowy.

Pożyteczna organizacja **Czerwonego harcerstwa** stała się jednak przedmiotem specjalnie ożywionych ataków. Rzecz charakterystyczna, ataki te wychodzą z tej strony, skąd robotnicze harcerstwo mogło raczej oczekiwać życzliwości i uznania, jeżeli już nie poparcia i pomocy. Spędza ono sen z powiek naszych władz oświatowo-szkolnych. Akcji tej patronuje pan minister oświaty **Czerwiński,** który ze swego wysokiego stanowiska zwrócił uwagę na czerwone harcerstwo, aby je potępić i prześladować. Ciska przeciw niemu surowe gromy, nazywa je klinem wbitym w podstawy Państwa Polskiego. Włosy stają na głowie. Te dzieciaki, urządzające spacery za miasto, aby odetchnąć świeżem powietrzem, uczące się razem wielu pożytecznych i pięknych rzeczy, „wyrastają" w oczach p. ministra do roli strasznych szkodników, czy buntowników, zagrażających istnieniu Rzeczypospolitej. Czy to jest poważne?

P. **Czerwiński** czyni w pierwszym rzędzie zarzut, że powstało **odrębne robotnicze harcerstwo,** zamiast wejść w skład związku harcerstwa polskiego, na który p. minister patrzy życzliwem okiem. Rząd powinien wobec wszystkich typów harcerstwa zajmować stanowisko objektywne, nie wyróżniając żadnego, a tembardziej **nie prześladować żadnego.** Związek harcerstwa polskiego ma także swoje oblicze ideowe; jest ono **klerykalne, nacjonalistyczne,** nacechowane **wstecznictwem** i **obskurantyzmem.** Nie widzimy żadnego powodu, aby stwarzać dla takiej organizacji „monopol", jak to czyni p. minister **Czerwiński.** Jakież prawo ma p. minister zmuszać robotnika, aby oddawał swoje dziecko do organizacji, w której władać będą w jego mały mózg ideologję wrogą ideologji ojca, uczyć je będą rzeczy wprost sprzecznych z tem, o co walczy i co ukochał ojciec? Rzecz prosta i jasna, póki Związek harcerstwa będzie takim, jakim jest, to o ile nie będzie **Czerwonego harcerstwa,** dziecko robotnicze do harcerstwa wogóle należeć nie będzie, a więc będzie pozbawione organizacji, która je może wyrwać ze szponów zaniedbania i ulicy. Trzeba, aby p. minister **Czerwiński** zrozumiał, że zagadnienie nie polega na tem, czy ma być jedno, czy dwa harcerstwa, ale **czy dziecko robotnicze będzie należeć do robotniczego harcerstwa,** czy **do żadnego.** Wtedy może zrozumie jaką krzywdę wyrządza temu dziecku.

Ale p. minister stawia jeszcze drugi zarzut. **Czerwone harcerstwo** — to jego zdaniem „organizacja partyjna". Zarzut ten jest najlepszym dowodem, że p. minister przed wydaniem „wyroku", nie zechciał zapoznać się z organizacją, którą skazał na „zagładę". Czyż p. minister istotnie myśli, że dzieci 10 czy 12 letnie **Czerwone harcerstwo** wychowuje w atmosferze agitacji „partyjnej"? Zapewniamy p. ministra, że nasz ruch polityczny jest zbyt silny, aby sięgać miał do „agitowania" małych dzieciaków. Na budzenie świadomości politycznej przyjdzie czas i wiek odpowiedni. **Czerwone harcerstwo** jest częścią składową T. U. R., organizacji **ściśle oświatowo-kulturalnej.** Niewątpliwie, że robotnicze harcerstwo, tak jak i Związek harcerstwa polskiego ma swoją fizjonomję ideową. Młodzież wychowuje się wśród haseł i ideałów nowoczesnego człowieka, wpaja w siebie zrozumienie solidarności i pracy społecznej, miłość dla idei sprawiedliwości i prawdy, pogardę dla krzywdy i wyzysku, szacunek dla pracy i twórczego wysiłku, szacunek dla szczerych przekonań drugiego człowieka, odrzuca uczucie nienawiści dla innych narodów czy wyznań. Czyż to nie są hasła szlachetne, czyż wychowanie w ich duchu będzie „klinem", wbijanym w podstawy Państwa, czy też— przeciwnie — wyjdzie Państwu Polskiemu na największy pożytek?

Wydaje się nam, że p. minister nie zainteresował się bliżej ideologją i działalnością czerwonych harcerek i harcerzy, przeraził się słowa „czerwony", jak płachty czerwonej, przyłożył „sanacyjną" etykietę „partyjnictwa" i rzucił hasło walki z robotniczym ruchem harcerskim. Młody ten ruch ma już dziś swoje ofiary. Kilku nauczycieli ideowców pracujących ze szczerym zapałem wśród robotniczego harcerstwa spotkało **karne przeniesienie** dla „dobra szkoły", inspektorowie szkolni wydają okólniki zakazujące nauczycielom i młodzieży brać udział w tej pracy. Policja rozpędza czerwonych harcerzy. Nad pięknym i szlachetnym ruchem młodzieży robotniczej zawisła groza represji. Czyż właśnie te represje nie rozbudzą w umysłach tej młodzieży pierwszego błysku myśli politycznej? Jakąż bowiem odpowiedź znajdą te dzieci na pytanie: za co nas prześladują? To poczucie **pierwszej krzywdy politycznej** rozwinąć może przedwcześnie **świadomość polityczną.**

Czerwone harcerstwo rozwija się mimo represji, i istnieć **nie przestanie.** Przeciwnie, hartuje się ono w walce zbyt wcześnie mu narzuconej. Mamy pełną świadomość, że ruch ten dający młodzieży robotniczej wychowanie ideowe, pleniący wpływy ulicy, zagradzający drogę wpływom „komsomolskim" na niewyrobione umysły, jest **poważnym czynem. Jest to praca dla dobra klasy robotniczej i Państwa.**

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

MAŁOPOLSKA OTRZYMA NIEBAWEM SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY

WCZORAJSZE OBRADY KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ SEJMU. OŚWIADCZENIE MIN. JÓZEWSKIEGO. B.B. „SABOTUJE".

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu p. min. spraw wewnętrznych **Józewski** oświadczył, że Rząd pragnie, by parlament usunął niedomagania polskiego życia samorządowego; najpilniejsze są sprawy: 1) **uruchomienia samorządu powiatowego w Małopolsce; 2) reforma samorządu gmin wiejskich w Kongresówce; 3) ustalenie prawa wyborczego do rad miejskich w Małopolsce wraz ze statutami Lwowa i Krakowa.**

Komisja powzięła — na wniosek tow. Adama **Pragiera** — rezolucję następującą:

„Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych, że szybkie uchwalenie ustaw, załatwiających najpilniejsze potrzeby samorządów, a mianowicie ustaw o radach powiatowych w Małopolsce, o ordynacji wyborczej miejskiej w Małopolsce i o ordynacji rad gminnych w b. Kongresówce stanowi konieczność państwową, nie cierpiącą zwłoki; Komisja przystępuje natychmiast do pracy nad temi ustawami".

Posłowie B. B., **Dratwa** i Zdz. **Stroński,** wystąpili faktycznie

przeciwko stanowisku min. Józewskiego,

domagając się rozpoczęcia prac nad **całością** zagadnień samorządowych, co oznaczałoby w praktyce dalsze

odroczenie sprawy demokratycznego samorządu w Małopolsce,

aż do chwili, kiedy można będzie przygotować ostatecznie wszystkie projekty, wymagające jeszcze dużego i **długiego** wysiłku.

Większość Komisji stanęła na stanowisku załatwienia przedewszystkiem **potrzeb najpilniejszych.** Rozpatrzono już wczoraj

38 artykułów ustawy o radach powiatowych.

Trzeba przełamać obstrukcję pp. posłów B. B.!

Trzeba umożliwić województwom Małopolski uzyskanie po jedenastu latach Niepodległości nowoczesnego życia samorządowego bez austrjackich „kurji" i bez „komisarzy"!

ODPOWIEDZIALNOSĆ KARNA URZĘDNIKOW PANSTW. ZA NADUŻYCIA WYBORCZE

KOMISJA PRAWNICZA SEJMU PRZYJĘŁA W DRUGIEM CZYTANIU PROJEKT USTAWY, ZGŁOSZONY PRZEZ STRONNICTWA LEWICY I CENTRUM, A SKIEROWANY PRZECIWKO NADUŻYCIOM WYBORCZYM ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Ogłosiliśmy w swoim czasie w „**Robotniku**" tekst projektu ustawy, zgłoszonej w Sejmie przez stronnictwa lewicy i centrum, a skierowanej

przeciwko nadużyciom wyborczym

administracji państwowej (wojewodów, starostów, komendantów policji i t. d.). Projekt przewiduje

bardzo surowe kary

dla wszystkich urzędników, którzyby chcieli stosować nacisk „urzędowy" na wolę wyborców.

Wczoraj **Komisja Prawnicza** Sejmu rozpatrywała całą sprawę. Referował tow. Herman **Liberman.** Po ożywionej dyskusji, w toku której posłowie B. B.

sprzeciwiali się projektowi,

Komisja uchwaliła projekt

w drugiem czytaniu.

Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek dn. 27 stycznia. We czwartek nadchodzący ustawa znajdzie się na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Sejmu.

Zamknięcie Konferencji Haskiej



Uroczystość zamknięcia II Konferencji haskiej odbyła się dn. 20 stycznia r. b. po osiągnięciu porozumienia we wszystkich punktach spornych. Na naszej ilustracji widzimy moment podpisania t. zw. planu Younga przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Curtiusa.

C. K. W.

We środę 29-go stycznia o godz. 4 po połud. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

„LIBERUM VETO" PP. STAROSTÓW

Niektórzy pp. starostowie województw lwowskiego i kieleckiego uznali za wskazane manifestować publicznie swoje niezadowolenie z powodu dymisji b. ministra spraw wewnętrznych gen. **Sławoj-Składkowskiego.**

Depesze „hołdownicze" — że użyjemy ulubionego stylu naszych publicystów „sanacyjnych", — wysyłane przez zjazdy pp. starostów do p. **Składkowskiego,** mają zgoła wyraźny **charakter polityczny;** są wymierzone przeciwko uchwale Sejmu, żądającej ustąpienia gabinetu p. **Świtalskiego,** i przeciwko decyzji p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który pozostawił p. **Składkowskiego** poza nawiasem nowego gabinetu.

Tak te „manifestacje" rozumie opinja kraju, i tak je rozumie opinja zagranicy. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że „liberum veto" pp. starostów — to **anarchja.** Jeżeli pp. starostowie życzą sobie wespół z dwoma pp. wojewodami zajmować się walką polityczną, — w takim razie winni zrezygnować zawczasu z czynnego udziału w administracji państwowej.

Tak samo zresztą, jak podkreślaliśmy, i p. **Maleszewski** powinien wybrać pomiędzy dwiema możliwościami: albo pozostać komendantem głównym policji państwowej, znajdywać przestępców i nie pisywać artykułów obelżywych pod niczyim adresem; albo też zostać na stałe dziennikarzem „sanacyjnym", pisać artykuły dowolne w... ramach dekretu prasowego i nie dbać o „niewykrytych" z reguły przestępców.

Byłoby i prościej, i przyjemniej dla wszystkich...

TRZEBA POWIEDZIEĆ WYRAŹNIE O CO CHODZI

„GAZETA POLSKA" I OKÓLNIK MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

We wtorek ubiegły podaliśmy tekst dosłowny komunikatu **Ministerjum Sprawiedliwości,** który to komunikat stwierdza, że w swoim czasie wydany został

specjalny okólnik Ministerjum,

polecający władzom sądowym zamieszczanie ogłoszeń w **„Gazecie Polskiej".**

Co to ma znaczyć?

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że we wtorkowym komunikacie Ministerjum Sprawiedliwości tkwi **jakieś nieporozumienie.** Wszak — w świetle tego komunikatu — położenie wyglądałoby dzisiaj następująco:

1) okólnik Ministerjum Sprawiedliwości, polecający władzom sądowym zamieszczanie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej", miałby być wydany na skutek uchwały Rady Ministrów, której przewodniczył p. Kazimierz Świtalski, dzisiejszy stały współpracownik „Gazety Polskiej";

2) Na czele „Gazety Polskiej" stoją posłowie na Sejm; art. 22 Konstytucji zakazuje posłom na Sejm otrzymywania od Rządu jakichkolwiek „koncesyj lub innych korzyści osobistych;"

3) okólnik, polecający władzom sądowym zamieszczanie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej", byłby niewątpliwą „koncesją" na rzecz wydawnictwa „Gazety Polskiej", kierowanego przez posłów na Sejm.

Oczekujemy tedy od Ministerjum Sprawiedliwości **publicznego wyjaśnienia tej sprawy.** Jeżeli komunikat wtorkowy odpowiada ściśle rzeczywistości, mogłyby z niego wyniknąć daleko idące konsekwencje.

Prace Sejmu nad Budżetem

Jeszcze o budżecie Min. Przemysłu i Handlu. Budżet Ministerjum Spraw Wojskowych Mowa tow. Antoniego Pająka.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

PRZEMÓWIENIE MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Ku końcowi dyskusji nad budżetem Przemysłu i Handlu wygłosił dwugodzinne przemówienie Minister Eug. **Kwiatkowski.** Na wstępie Minister stwierdził, przechodząc po kolei wszystkie większe kraje europejskie, pogorszenie się konjunktury. W Niemczech i Francji pogorszenie nastąpiło dopiero w drugiej połowie roku lub też objęło tylko pewne gałęzie przemysłu, niemniej jednak i tych krajów kryzys nie ominął.

Zły stan rzeczy w Polsce spowodowany został nietylko ogólnemi objawami konjunkturalnemi, ale pewnemi przypadkowemi przyczynami, jak np. ostrą zimą zeszłoroczną, która sprowadziła ograniczenia eksportu i pociągnęła za sobą wiele kosztów na kolei, a wskutek tego ograniczenie inwestycji. Natomiast wyjątkowo łagodna zima tegoroczna obniżyła spożycie węgla i zmniejszyła zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze.

Spadek cen produktów zbożowych na rynkach światowych, a w tej liczbie i w Polsce przyczynił się do kryzysu w tych gałęziach produkcji, których spożywcą jest wieś.

Miernikiem tej depresji są objawy następujące: **Cyfra bezrobotnych wzrasta pod koniec 1929 i w początkach 1930 silniej, niż w 3 latach ubiegłych, dosięgając dla bezrobocia całkowitego 220 — 240.000 osób, dla częściowego przewyższając 100.000.** Wskaźniki wystawionych pod koniec 1929 weksli trzymają się na poziomie końca 1928, **natomiast odsetek weksli protestowanych wzrósł prawie dwukrotnie.** Wskaźnik kursów głównych akcyj przemysłowych, przyjęty za cały 1927 za 100, wynosił pod koniec 1928 — 99, a pod koniec 1929 spadł do 67 — 70. Spadają również wskaźniki produkcji przemysłowej w szeregu gałęzi. **Z zestawienia widać, że ucierpiały najsilniej te, które bezpośredniej związane są z konsumcją wsi.** Stan zamówień w ostatnim kwartale należy określić jako zły w przemyśle maszynowym, przędzalniach i tkalniach szczególnie bawełnianych, w fabrykach obuwia mechanicznego, w przemyśle hutniczym i tartakach. Średni stan zamówień posiadały cementownie, przemysł metalowy, elektrotechniczny, naftowy, spożywczy, papiernie, huty szkła, fabryki porcelany i fajansu, fabryki mebli i t. d.

Następnie p. Minister przedstawił zamierzenia Rządu na nadchodzący rok budżetowy, a zatem przedewszystkiem usunąć nadwyżki żyta i ożywić rynek wewnętrzny, zreorganizowanie działalności syndykatu eksporterów, porozumienie z Niemcami celem usunięcia wzajemnego obniżania cen żyta i t. p.

Omawiając porozumienie handlowe z innemi państwami p. Minister pom. in. oświadczył:

W roku ubiegłym zawarliśmy nowe traktaty, względnie rozszerzyliśmy umowy dwustronne z Francją, umowę drzewną z Niemcami, z Łotwą, protokuł dodatkowy z Estonją, z Rumunją i z Chinami. Negocjacje posiadamy z Niemcami, Stanami Zjednoczonemi, Jugosławją, Grecją, Turcją i Portugalją. W stadjum wstępnem są prace co do konwencyj handlowych z Rosją, Kanadą, Irlandją, Indjami i Hiszpanją. Najważniejsze są rokowania z Niemcami. Z całem poczuciem odpowiedzialności twierdzę, że wina nieosiągnięcia dotychczas definitywnego rezultatu nie obciąża nas w najmniejszej mierze.

Co się tyczy zagadnienia robotniczego, to istotnie wielu przemysłowców nie ocenia jeszcze, co znaczy dla interesu przedsiębiorstwa robotnik, który czuje, że jest traktowany po ludzku. Złe położenie dużej części przemysłu utrudnia zrozumienie tego problematu. Choć powolny jednak stały postęp jest i w tej dziedzinie. Jeśli za wskaźnik wartości realnej płac robotniczych w 1927 r. wziąć 100, to otrzymamy cyfry takie: w grudniu 1925 r. — 89,5, w listopadzie zaś 1929 r. — 115.12.

Przedstawiłem sytuację gospodarczą jasno, przejrzyście bez optymizmu i przesadnego pesymizmu. **Moment gospodarczy jest trudny i ciężki, musimy wytężyć wszystkie siły dla opanowania tej sytuacji. Zmienić wszystkich naszych niepowodzeń na powodzenia natychmiast nie mamy sił.** Możemy jednak złagodzić kryzys z tem większym sukcesem, im harmonijniej na tym odcinku będziemy pracować.

Po p. Ministrze Kwiatkowskim zabrał głos **tow. Diamand,** którego przemówienie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budżet Min. Spraw Wojskowych

REFERAT POS. CZETWERTYŃSKIEGO.

P. **Czetwertyński** przystąpił do referatu budżetu M. S. Wojsk. Po uwagach wstępnych referent zaznaczył, że rola referenta tego budżetu jest ta sama bez względu na stosunek do Rządu. Organa Ministerjum udzieliły referentowi sejmowemu potrzebnych informacji. Budżety M. S. Wojsk nie dawały nigdy powodu do wszelkich politycznych dyskusji i zadrażnień. Preliminarze uchwalone były zazwyczaj w wysokości jakiej się Ministerjum domagało. Podkreślając konieczność szczerości i otwartości, referent zaznacza, że niczego umyślnie nie będzie przemilczać i dlatego **wspomina o pewnem zaniepokojeniu, które powstało na temat czy armja jest istotnie apolityczną.** Pewne fakty w życiu politycznem usprawiedliwiają ten niepokój. Dotyczy to niektórych spraw personalnych, awansów i spraw przysposobienia wojskowego, które budzić mogą zastrzeżenia co do sposobu wykonania. Oświadczenia zaś niektórych członków Rządu dawały pole do komentarzy. **Aby stosunek społeczeństwa i Sejmu do armji był zawsze takim, jakim być powinien muszą nastąpić nie gołosłowne oświadczenia, lecz fakty, nominacje i rozkazy, które ten niepokój rozwieją.** Mówca wspomina o sprzeciwieniu się zeszłorocznej uchwale Sejmu, skreślającej fundusz dyspozycyjny i o zbiórce, która potem nastąpiła, uważając to zjawisko za ujemne, lecz podkreśla, że był to tylko epizod w życiu Państwa, który nie może ani zaciemnić obrazu rzeczywistego, ani wpłynąć na stosunek do armji.

Przy pierwszych budżetach M. S. Wojsk. określono wydatki na wojsko w sumie 700.000.000 zł. Budżet na r. 1924 wynosił 689.000.000 zł., preliminarz zaś obecny wynosi 837.000.000 zł., czyli jest większy o 160.000.000 zł., mimo to zachował on charakter budżetu jeszcze niewystarczającego. Potrzeby armji są znacznie większe i Minister Spraw Wojskowych w r. b. jak i w poprzednim, licząc się ze stanem finansowym Państwa, musiał znacznie obniżyć wysokość przedłożonych mu pierwotnie cyfr. Następnie referent stwierdza wzrost wydatków wegetacyjnych w stosunku do rzeczowych, przytaczając, że w r. 1924 wegetacyjne wynosiły 52%, a obecnie 63%, czyli budżet ten wewnętrznie nietylko się nie poprawił, ale nawet pogorszył.

Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, który jest preliminowany na rok przyszły w sumie 8.000.000 zł., to uważam, że wydatki te należy traktować tak rzeczowo, jak wszelkie inne. Wysokość funduszu dyspozycyjnego zależy od sprawności administracji i dlatego w jego obliczeniu powinniśmy zastosować pewną miarę. W r. 1925 preliminowano na ten cel 3.650.000 zł. w złocie, co wynosi prawie 6.000.000 zł., a zatem, mniejwięcej tyle, co Sejm uchwalił w r. ub. Uważając tę normę za słuszną i zupełnie nie chcąc nadawać temu jakiegoś znaczenia politycznego, czy innego, proponuję utrzymanie tej sumy także w obecnym preliminarzu.

Następnie referent omówił poszczególne działy budżetu i zgłosił szereg poprawek.

Mowa tow. Pająka

O dobro i honor armji

Tow. **Pająk** podtrzymuje zgłaszane już i w poprzednich latach zasadnicze postulaty P. P. S., **dotyczące zmniejszenia liczby stałej armji i stopniowego przejścia na jednoroczną służbę,** podkreślając przy tem, że insynuowanie z tego powodu socjalistom, jakoby zdradzali interesy Państwa jest niesłuszne i bezpodstawne, gdyż dali oni już dowód, że umieją walczyć w obronie Niepodległości i składać ofiary.

Dalej mówca stwierdza, że **armja musi stać zdala od walk politycznych.** W ostatnich czasach odstąpiono jednak od tej kardynalnej zasady. Mówca przytacza wystąpienia Ministra Spraw Wojskowych, zajścia w dniu 31 października w Sejmie i komunikat prasowy, podpisany przez wysokich dygnitarzy wojskowych.

Nawet w dziedzinie przysposobienia wojskowego wkrada się partyjnictwo np. w organie „Strzelca" ukazują się artykuły polityczne, polemizujące z Sejmem i poszczególnemi grupami.

Wysoki budżet wojskowy budzi obawę, że kosztem wydatków konsumcyjnych zaniedbuje się inne ważne rzeczy. Obserwujemy np. brak środków nawet ustawowo przewidzianych na potrzeby bezrobocia. **Mówca przypomina zeszłoroczną uchwałę Sejmu podwyższenia żołdu dla szeregowych i zapytuje, dlaczego nie została ona wykonana.** Nawiązując dalej do uwag N. I. K., zauważa, że wiele oszczędności dałoby się uzyskać przez usunięcie usterek, wytkniętych przez N. I. K., poczem cytuje opinję N. I. K., że stosunek wewnętrzny Ministerjum cechuje zbyt łagodna interpretacja ustaw w odniesieniu do osób i formacji. Mówca wyraża na tem miejscu pragnienie, aby Minister Spraw Wojskowych, który tak łagodnie interpretuje ustawy zechciał w działalności swej politycznej w stosunku do parlamentu zachować tę samą miarę. Przypomina dalej, w roku 1929 Minister Spraw Wojskowych marsz. Piłsudski na posiedzeniu Komisji budżetowej w Senacie w przemówieniu swojem podniósł szereg bardzo ciężkich zarzutów pod adresem posłów i ministrów, zarzucając im kradzieże i defraudacje pieniędzy budżetowych.

Ponieważ — mówi tow. Pająk — p. Minister Spraw Wojskowych nie podał żadnych nazwisk, klub mój na posiedzeniu Sejmu w dniu 1 marca 1929 r. prosił Marszałka Sejmu by zwrócił się do p Ministra Spraw Wojskowych i Prezesa N. I. K. z żądaniem **udzielenia nam wyjaśnień, jakie defraudacje, jacy posłowie i ministrowie i w jakich rozmiarach z budżetu wojskowego na szkodę Państwa popełnili,** a to celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Upłynął rok i żadnych wyjaśnień nie otrzymaliśmy. W prasie pojawiły się zaprzeczenia niektórych b. ministrów spraw wojskowych odnośnie do postawionych ogólnych zarzutów.

Wobec tego zapytuję p. Ministra, czy będzie mógł i w jakim terminie wyjawić nazwiska złodziei i defraudantów, gdyż nie można tolerować by osoby na których ciążą tego rodzaju zarzuty mogły bezkarnie zajmować wysokie stanowiska w Państwie.

Tow. **Pająk** odczytał wniosek o **zmniejszeniu liczby szeregowych niezawodowych o 60.000 osób.**

Pos. **Dąbski** wykazuje, że nadmierny budżet wojskowy, będący ciężarem dla ludności, prowadzi do załamania się patrjotyzmu. Żąda skrócenia czasu służby do 1 roku. Podnosi sprawę emerytowania oficerów. Są 28-letni emeryci. Żąda wyjaśnień w sprawie „wesołych budżetów" i przypomina sprawę skasowania ordynansów.

ECHA ZAJŚCIA 31.X

Pos. Stef. **Dąbrowski** w obszernem przemówieniu omawia różne zagadnienia wojskowe i pom. in. zapytuje:

„Czy wiadomo P. Ministrowi, że dnia 31 października r. ub. do szeregu instytucji wojskowych i oddziałów przed ukończeniem urzędowania, przyszedł rozkaz ustny w formie zarządzenia najbliższych przełożonych lub przesłany przez zaufanych oficerów zebrania się o godz. 16 w westibulu przychodni centralnej szpitala Ujazdowskiego. Mówiono, że P. Minister Spraw Wojsk. będzie w Sejmie i że oficerowie mają być w szpitalu Ujazdowskim

NA WSZELKI WYPADEK.

Gdy zapytano, czy trzeba mieć broń, powiedziano, że nie, bo

REWOLWER I TAK KAŻDY MA PRZY SOBIE.

Około godziny 16 m. 30 w szpitalu Ujazdowskim zebrało się 100 — 150 oficerów z różnych oddziałów Ministerjum Spraw Wojskowych i pułków. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed osobną komisją w tym celu wybraną. Gdy oficerowie się pytali, po co się zebrali, kategorycznej odpowiedzi nie otrzymali. Dowódcą całej grupy był pułkownik **Dojan - Surówka,** jako szef bezpieczeństwa odcinku Sejmowego. Starsi z każdej grupy meldowali mu stan oficerów. Przed szpitalem wystawiony był

POSTERUNEK Z PARU OFICERÓW.

Wszyscy oficerowie zostali podzieleni na 5-ki ze starszym oficerem na czele. Oficerom nie wolno było wychodzić ze szpitala, ani podchodzić do telefonu. W pewnej chwili stało się wiadomem, że

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZYBYŁ DO SEJMU

i że w Sejmie znajduje się liczna grupa oficerów. Nazwisko łącznikowego oficera pomiędzy dwoma grupami mówca wymieni przed komisją śledczą. Stało się wiadomem, że Sejm nie został otwarty. O godz. 18 min. 50

PRZYBYŁ P. PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI.

z adjutantem i miał przemówienie o .. ologji Komendanta. Ponieważ sprawa się przeciągała, pozwolono po jednym oficerze z każdej grupy wyjść na miasto. Zatem jedna część oficerów była w Sejmie, a druga część, liczebnie większa, była ukryta w szpitalu Ujazdowskim. Pierwsza miała złożyć hołd Ministrowi Spraw Wojskowych. **Czy ci, którzy byli ukryci, także przyszli złożyć hołd?** Nie winię oficerów, ale winię przedewszystkiem tych, którzy wydali podobne rozkazy i którzy

WINNI BYĆ WYŚLEDZENI I SUROWO UKARANI.

W końcu przemawiali posłowie **Baran** (Ukr.) i **Chądzyński** (N. P. R.) poczem zabrał głos wiceminister **Konarzewski.**

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżet Min. Pracy.

Budżet Min. Sprawiedliwości

Na popołudniowem posiedzeniu Komisji Budżetowej odbyło się głosowanie nad budżetem Sprawiedliwości.

Żadnych poważniejszych zmian Komisja w budżecie tym nie porobiła. Na wniosek referenta fundusz reprezentacyjny p. Ministra w kwocie zł. 30.000 wyodrębniono w oddzielny paragraf.

SAMOBÓJSTWO PPUŁK. KAMIENIOBRODZKIEGO

Łódź wstrząśnięta jest wiadomością o samobójstwie ppłk. **Kamieniobrodzkiego,** szefa składnicy D. O. K. 4.

W kołach wojskowych twierdzą, że samobójstwo zostało spowodowane przeniesieniem ppłk. **Kamieniobrodzkiego** w t. zw. stan spoczynku.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że „przeniesienia w stan spoczynku" wywoływały już i wywołują nadal pośród oficerów Wojsk Polskich wiele **tragedyj życiowych.**

Opinja publiczna jest słusznie zaniepokojona.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY. „Wilki w nocy", komedja w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera.

Z epilogiem: **Boy jako prokurator.**

Tadeusz Rittner był wysokim urzędnikiem ministerjalnym w Wiedniu, uprawiał essay i dramat i jak wszyscy dramaturdzy austrjaccy — a było ich wielu: Grillparzer, Schnitzler, Bauerfeld, Schönthan — liberalizował. Mdły i nieco rzewny bo beznadziejny liberalizm dramaturgji wiedeńskiej, przeskakiwanie z tragizmu do humoru, do pytajników ironicznych przeciw samemu sobie, te jej cechy były niejako odzwierciadleniem ogólnej sytuacji duchowej w Wiedniu, który miał przed sobą wielkie zagadnienie i zadanie: rozwiązać kwestję narodowościową, utworzyć próbne stany zjednoczone Europy środkowej, rozwiązywaniem kwestji socjalnej zaszachować antagonizmy narodowościowe— lecz wskutek nieuleczalnego konserwatyzmu sfer kierujących, temu historycznemu zadaniu sprostać nie umiał, aż wskutek wojny światowej Austrja zdechła i zadania jej przeszły na młodsze organizmy państwowe.

Tyle możnaby powiedzieć o Rittnerze i o tle jego działalności, ze stanowiska politycznego pojmowania ideologji literackich, i do pewnego stopnia ta dosyć znana zresztą powyższa opinja jest nawet prawdziwą Lecz nie wyczerpuje sprawy, bo twórczość Rittnera, jakkolwiek mogła w siebie wsiąknąć niektóre pierwiastki naddunajskie, należy, w tem co w niej najlepsze i najważniejsze, do innej prowincji, prowincji duchowej, ponadpaństwowej, tej mianowicie, którą stworzył Ibsen. Rittner był jego najautentyczniejszym kontynuatorem i on też zamknął ibsenizm. Możemy się chlubić, że właśnie Polak przyczynił się w ten sposób do międzynarodowego skarbca myśli, ale stało się to znowu dzięki skrzyżowaniu się polskości z bodźcami obcemi, tak jak w wypadku Kopernika, Conrada i po części Przybyszewskiego.

Jak słychać, będziemy mieli dzieła Rittnera w zbiorowem wydaniu. Wtedy można będzie w pełni ocenić fizjognomję tego twórcy, którego dorobek literacki jest tak zwarty i odrębny. W szkołach, w seminarjach będzie można sekrety twórczości dramatycznej pokazywać najlepiej na tym właśnie autorze polskim, zaanektowanym już dla nas zupełnie przez to wydawnictwo.

Głęboka przepaść jest między dramaturgją rittnerowską a dzisiejszą; głównie zaś przez to, że wtedy jeszcze uprawiano problemy jednostkowe, dziś głównie zbiorowe. Wówczas jeżeli wchodziło w grę społeczeństwo, to w ten sposób że się pokazywało jednostkę w stosunku do społeczeństwa i na jego tle; dziś bohaterami są grupy kolektywne i dopiero od nich dochodzi się do jednostek. Dość porównać „Wilki" z świeżo granemi w Warszawie dramatami wojennemi („Kres wędrówki", „Rywale"). Zanikła wiara jednostki w siebie i w swoje znaczenie. Ale już u Rittnera zarysowywał się ten kataklizm — żeby wziąć na przykład fantastyczną jego powieść „Duchy w mieście" lub grane teraz „Wilki w nocy". Wilki to istności ciemne, nieokreślone, krążące gdzieś naokoło, a głodne; to może proletarjat, gdyby to tłomaczyć społecznie; może wyrzuty sumienia, może stłumione pragnienia, może sny podświadome, gdyby tłomaczyć psychologicznie. Reprezentantami tego świata są ludzie nieokreślonej bliżej konduity; jakiś Morwicz — może artysta, może komiwojażer, albo spiskowiec; jakaś Żaneta, może kokota, może kobieta zdeklasowana albo wyłowiona przez jakiegoś wielbiciela z tak zw. mętów społecznych. Ta nieokreśloność, choć była podówczas częstym chwytem technicznym w dramatach, tutaj szczególnie pasuje, staje się formą Rittner, arystokrata, boi się nazwać rzeczy po imieniu, boi się dochodzić, skąd się biorą takie wilki, boi się — lasu. Ten swój wstręt i obawę ucieleśnia w trzech naturach: prokuratora, jego żony i prezydenta sądu; taki sobie trójkąt, co prawda niedokonany jeszcze pod względem erotycznym, trójkąt mieszczański, spokojny i solidny.

Spokojny on tak bardzo nie jest, żyje w nim bowiem iskra irracjonalna — w duszy niezrównoważonej, naiwnej, miłej pani prokuratorowej. Jej ciekawość, jej szlachetność stają się powodem niezmiernie subtelnego, pięknego i po mistrzowsku przeprowadzonego konfliktu, który zbliża oba światy ku sobie, miesza je z sobą na chwilę, aby potem je od siebie na zawsze rozczepić.

Bodźcem, który nagromadzone po obu stronach siły puszcza w ruch, jest list— rekwizyt stary, ale jak ciekawie w tej sztuce odświeżony i do jakich odkryć duchowych potem prowadzący! Oto oskarżony, który w sądzie wypiera się zbrodni — lub może jej wcale nie popełnił, zakochał się w prokuratorowej, która w sali sądowej przysłuchuje się rozprawie, i pisze do niej list krótki: ja zabiłem! Ten list wywołuje szereg różnych reakcyj u wszystkich osób sztuki i staje się przyczyną opisanego powyżej konfliktu. Co prawda dziś każdy student filozofji domyśli się odrazu: przecież to przyznanie się przed kobietą, to czysty (czysty — nieczysty — w tym wypadku możnaby powiedzieć: sublimowany) ekshibicjonizm. Ale wtedy nie poznała się na tem ani adresatka — albo poznała się podświadomie; nie poznał się ówczesny prokurator, choć twórca freudyzmu, sam Freud, już wówczas działał w Wiedniu. Ten prokurator powinien był zresztą z praktyki sądowej wiedzieć, że dla sądu samo przyznanie się obwinionego nie jest dostatecznym dowodem, obwiniony musi udowodnić swą zbrodnię, inaczej mu się nie wierzy, sądy mają nieraz do czynienia z mistyfikacjami. Poznaje się za to odrazu Żaneta, wiedziona tak zw. intuicją serca kobiecego, i rozpacza: oho, mój Jaś ma nowy ideał!

(Dok. nast.) **Karol Irzykowski.**

Dnia 1 i 2-go lutego b.r. odbędzie się w lokalu Z.P.P.S. w Warszawie POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ

Początek obrad o godz. 11-ej rano.

SEKRETARJAT GENERALNY C.K.W. P.P.S.

ZDARZENIA I LUDZIE

RAKIETA DO ZBADANIA PRZESTWORZY

NOWY EKSPERYMENT LOTNICZY.

Za parę tygodni wystrzeli w powietrze czterometrowa rakieta, wypuszczona z wieży stalowej wysokości 20 metrów, w Camp Deveos, w Ameryce Północnej. Nie będzie ta rakieta wymierzona w Marsa, ani nawet nie będzie przeznaczona do wybicia nowego kotła na powierzchni księżyca. Zadanie jej będzie napozór skromniejsze, ale dla rozwoju nauki bodaj czy nie ważniejsze, aniżeli efektowna podróż na inne planety.

Rakieta ta, budowana przez prof. Goddarda, znanego fizyka na uniwersytecie w Worcester, służyć ma do zbadania górnych pokładów otaczającej ziemię atmosfery. Ma wystrzelić na kilkanaście kilometrów — tyle tylko, ale wyżej, niż sięgnął kiedykolwiek jakikolwiek instrument, jakiekolwiek ciało, będące dziełem rąk ludzkich i mózgu ludzkiego.

Nabój Goddarda różni się tem od rakiet Oppla — który, jak wiadomo, budował rakietowe samochody i samoloty — tem, że używane jest do poruszania go paliwo płynne. Dzięki temu, podczas prób, kiedy rakieta wyleciała na wysokość kilkuset metrów i opadła na ziemię, delikatne i łamliwe przyrządy, które się w niej znajdowały — aparat fotograficzny i barometr — były całe i nietknięte. A dla badań Goddarda jest to rzeczą najważniejszą.

Uczonemu amerykańskiemu chodzi bowiem o utrzymanie ścisłych danych o tem, jak wyglądają i z czego się składają niezbadane dotąd górne pokłady atmosferyczne. Jak daleko sięga tlen, gdzie się zaczyna ozon, gdzie hel? Ciekawe byłyby fotografje słońca, planet i gwiazd zrobione na tak wielkich wysokościach, że wiernie oddawałyby obraz nieba, uwidaczniając nawet te szczegóły, które giną wskutek pochłaniania promieni ultra-fioletowych przez atmosferę ziemską. Wiele innych tajemnic odkryłaby ludzkości taka rakieta w krótkotrwałej nawet podróży na kilkanaście kilometrów w górę.

Zbudowana jest ona według zwyczajnych zasad rakiet, używanych do ogni sztucznych, z tą różnicą, że jest bez porównania cięższa i niesie wielki zapas paliwa. Jest to długi walec, zaostrzony ku końcowi i zaopatrzony w spadochron, który przy spadaniu rakiety otworzy się wtedy, kiedy opór powietrza będzie już dość silnie dawał się odczuwać. Spadek na ziemię będzie łagodny i wnętrze rakiety nie będzie uszkodzone.

A wnętrze to będzie dość obszerne, wypełnione instrumentami naukowemi, które spełnią swą misję zbadania przestworzy.

Najtrudniejszem zadaniem wynalazcy było skonstruowanie wieży do wystrzelenia rakiety i spreparowanie paliwa do poruszania jej. Głęboka tajemnica osłania mechanizm rakiety, ten najważniejszy wynalazek.

Goddard narazie stawia sobie, jak się rzekło, skromne zadanie. Skoro uda się pierwsza podróż rakiety, ma on zamiar wybudować silniejsze, wznoszące się coraz wyżej. Goddard nie jest marzycielem ani przesadnym ntuzjastą swego wynalazku, tak pro- tego i łatwego w użyciu. Nie widzi u się ani podróż na Mars, ani nawet na Wenus — ale wycieczka w przestworza, lot na kilkadziesiąt kilome- ów w górę, niezmiernie ułatwione i esłychanie przyśpieszone porusza- e się na wielkich wysokościach, wy- ją mu się możliwe, jeżeli rakieta łzie robiła tak szybkie postępy, : samolot.

Ale z temi przewidywaniami zacze- my, aż dowiemy się, jak uda się erwszy lot rakiety Goddarda za lka tygodni.

J. S.

KRZYWDA

Po orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie

Wielotysięczną masę robotników rolnych spotkała ciężka krzywda, tym cięższa, że w czasie ogromnie niskich cen na zboże. Powszechnie wszak wiadomem jest, że robotnicy rolni otrzymują swoje wynagrodzenie w 90% w naturze.

Idzie przez cały kraj, pomruk złowrogi nędzy urzędniczej, a w takim czasie Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w **składzie trzech urzędników, z zimną krwią obniża zarobki**, tym ludziom, którzy przez 10 lat utrzymywali dorobek ciężkich walk pierwszych lat Niepodległości polskiej.

Czy panom tym chodziło o to, by zakotłowało się po folwarkach od oburzenia, czy też pragnęli oni czegoś innego — trudno dociec. Faktem jest, że decyzja N. K. R. spotkać się musi z odporem i protestem wszystkich uczciwych ludzi.

Bo czy do pomyślenia jest, by kardynalne zasady uświęcone praktyką 10-letnią można było zmieniać w lekkomyślny sposób na niekorzyść robotników rolnych?

Na jakiej zasadzie Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dużą ilość robotników rolnych — „parobkami" zwaną — zdegradowała do płac niższych o 20%?

Na jakiej zasadzie uczyniła to, gdy nawet przedstawiciele Związku Ziemian na wspólnej konferencji z nami nie mieli odwagi tego żądania wysuwać.

Na jakiej zasadzie N. K. R. pozbawiła dzieci robotników rolnych mleka?

Na jakiej zasadzie skasowała prawo trzymania dwóch krów, dając do rąk obszarników upoważnienie, by w czasie godzenia do pracy decydował obszarnik o tem, czy robotnik ma prawo trzymać **jedną czy dwie krowy?** Jeżeli już panowie z **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** chcieli skasować prawo trzymania dwóch krów, to uczynić to winni byli po męsku, a nie w podstępny sposób. Powiedzą mi, że to za mocne określenie — proszę: Przychodzi oto robotnik rolny do dworu i prosi o pracę, pan „dziedzic" pyta: „ile masz krów? — dwie — mogę Cię przyjąć tylko z jedną krową". Cóż taki robotnik ma począć? Godzi się, bo wie, że w miastach bezrobocie, bo wie, że na wsi jest także bezrobocie! Ten sposób załatwienia nazywa się w elaboracie panów z **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** tak: „**ordynarjusz stosownie do umowy indywidualnej ma prawo trzymać dwie lub jedną krowę**".

Szczytem nieprzyzwoitości jest, gdy panowie z **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** orzekają, że wzamian za prawo do trzymania dwóch krów obszarnik może dać, po 5 kwintali kartofli. Czyżby utrzymanie krowy kosztowało **tylko 5 kwintali kartofli na rok!?**

A co mają robić matki z dziećmi drobnemi? Czy fornale mają dla nich od p. „dziedzica" mleko kupować?

Panowie z Komisji za jednym zamachem utrudnili zawieranie polubownych umów; jest to jednak niebezpieczny precedens, gdy pod wpływem chwilowej sytuacji politycznej „rozstrzyga" się na poczekaniu trudne zagadnienia społeczno - ekonomiczne. Może być tak, że sytuacja polityczna się zmieni, a wówczas co?

Orzeczenie **Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej** dotyczące warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie województw Centralnych jest nie tylko krzywdzące ale także, pod względem formalnym, **bezprawne!**

Wedle ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w razie uchylenia się jednej ze stron decydują **trzej** urzędnicy delegowani przez Minist.: Pracy i Opieki Społecznej, Rolnictwa i Sprawiedliwości.

Przedstawiciel Minist. Sprawiedliwości był chory i **nie brał udziału w układaniu warunków płacy.** Po drugie popełniono przekroczenie formalne, gdyż orzeczenie zostało wydane już po terminie 1 stycznia; Związkowi Rob. Rol. wręczono je 9 stycznia, a tego samego dnia wyszło ono z Ministerjum Pracy. Fakty te są dostatecznym powodem, by orzeczenie było zaskarżone do **Trybunału Administracyjnego,** jako bezprawne.

Jeszcze nigdy w takich warunkach nie decydowano o losie tysięcy ludzi, jak obecnie!...

Ciężką krzywdę wyrządzono robotnikom rolnym, ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że organizacja nasza pozwoli na to, by orzeczenie to stało się życiem...

Jeszcze gorzej pod względem formalnym N. K. R. zdecydowała na terenie wojew. Poznańskiego i Pomorskiego; tam przekreślono uzgodnione punkty co do których spisano protokół przez obie strony.

Zaczął się rok 1930 od krzywdy z którą podejmujemy walkę z wiarą że zwyciężymy!...

JAN KWAPIŃSKI.

Z SĄDÓW

ZAMIAST 6 MIESIĘCY TWIERDZY 100 ZŁ. GRZYWNY

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się wczoraj sprawa tow. **Niemyskiego,** red. **„Pobudki",** skazanego w swoim czasie za artykuł p. t. „**Wsi spokojna, wsi wesoła**" na 6 miesięcy twierdzy.

Artykuł powyższy był całkowitym przedrukiem z **„Chłopskiej Prawdy",** w którem to piśmie zamieszczano artykuły, dotyczące stosunku ziemian do robotników rolnych prezz szereg miesięcy pod rubryką „Zbrodnie obszarników i ich sługusów".

Obrońca tow. red. **Niemyskiego,** adw. **Litauer** podkreślił w skardze apelacyjnej, iż artykuł ten przedstawiający szereg czynów karygodnych ziemian wobec robotników rolnych nie ma na celu podburzania do nienawiści pomiędzy poszczególnemi częściami ludności. Stojąc na stanowisku Sądu Okręgowego, który za artykuł wymieniony skazał tak surowo tow **Niemyskiego, każdy artykuł pisma socjalistycznego. krytykujący klasę posiadającą, byłby karygodny z art. 129 p. 6 k. k. i wobec tego cała publicystyka rozwijająca z socjalistycznego punktu widzenia teorję walki klasowej byłaby karygodna, co jest nie do pomyślenia w społeczeństwie, gdzie prądy socjalistyczne i ruch socjalistyczny ma swoje zasługi w walce o państwo i niepodległość.**

Artykuł „Pobudki" nie byłby nawet skonfiskowany przez cenzurę przedwojenną w b. Kongresówce.

Tow. adw. **Litauer** podkreślił również, iż artykuł tow. **Niemyskiego** został całkowicie przedrukowany z **„Chłopskiej Prawdy"**, a ponieważ tow. **Niemyski** był redaktorem **„Chłopskiej Prawdy"** nie mógł przypuszczać, że co wolno w jednym z pism, to nie wolno w innym.

O rozpowszechnianiu numeru z inkryminowanym artykułem nie może być mowy ponieważ „Pobudka" wprowadziła u siebie, jak się w swoim czasie wyraził św. Krygier z Kom. Rządu ‚cenzurę prewencyjną" i posyła pierwszy egzemplarz do cenzury dla zaopinjowania, czy wolno go drukować, bez obawy o konfiskatę.

Sąd Apelacyjny po naradzie skazał tow. Niemyskiego z artykułu 58 na 100 złotych grzywny.

WIEDZA TO POTĘGA, — POTĘGA TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Kronika polityczna

NOWY SENATOR.

„Monitor Polski" podaje ogłoszenie państwowej komisji wyborczej, na mocy którego w miejsce zmarłego sen. ks. **Albrechta** wchodzi do senatu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Leon **Marchlewski.**

DZISIEJSZE KOMISJE SEJMU

Dzisiaj obradują w Sejmie następujące komisje: o godz. 10 — **Budżetowa, Reform Rolnych i Podkomisja Prawnicza;** o godz. 11 — **Opieki Społecznej i Inwalidzka** i o godz. 4 — **Podkomisja Administracyjna.**

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze,

Pisma warszawskie zamieszczają wzmianki i „wywiady", tyczące się mego wystąpienia z partji komunistycznej. W związku z tem uprzejmie proszę o wydrukowanie w **„Robotniku"** poniższych słów paru:

I. „Wywiady" ze mną są całkowicie zmyślone. Żadnych wywiadów nikomu nie udzielałem i z żadnym korespondentem wogóle nie rozmawiałem. Nie ponoszę przeto żadnej odpowiedzialności za owe „sensacje", autorów. których nie widziałem nigdy na oczy.

2. Jedna z gazet warszawskich zamieszcza wzmiankę, autor której, powołując się na list mój, ogłoszony w berlińskim „Socjalisticzeskom Wiestnikie", pisze m. in.:

> „Zaznaczając, że w prasie sowieckiej ukazały się artykuły, zarzucające mu zdefraudowanie sowieckich skarbowych pieniędzy i donoszące o pozbawieniu go obywatelstwa sowieckiego, Solski pisze..."

Odpowiedni ustęp listu mego, który przy niniejszym załączam, brzmi w tłomaczeniu dosłownem:

> **„Prasa sowiecka twierdzi, że, wyjeżdżając zagranicę na kurację, otrzymałem od państwa sowieckiego pieniądze na leczenie się. Jest to nieprawdą; leczyłem się wyłącznie na koszt własny, źródłem moich dochodów były honorarja autorskie za moje powieści i opowiadania".**

Sądzę, że w ocenę stwierdzonego powyżej przekręcenia wdawać się nie potrzebuję.

3. Co się tyczy „meritum" sprawy, to prawdą jest, że — z przyczyn wyłącznie ideologicznych — wystąpiłem z partji komunistycznej. Wyjechałem zresztą z Rosji już w roku 1928 i od tego czasu mieszkam stale w Niemczech.

Z szacunkiem

Wacław Solski.

Berlin, 20 stycznia 1930 r.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszej wzmiance p. t. „Czy to możliwe? Doktór bije chorego", mylnie wydrukowano nazwisko doktora, który pobił chorego w dn. 17 bm. Brutalny ten doktór nazywa się nie Gebert, lecz **Lebert.**

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 13 do 18 stycznia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 16.500, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,050. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy zwiększyła się o 1000 osób, prawie we wszystkich grupach zawodowych.

ROBOTNICY MIEJSCY BĘDĄ MIELI MIESZKANIA

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej, przy rozpatrywaniu budżetu przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji, będzie głosowany wniosek o przeznaczenie na budowę mieszkań dla robotników tych przedsiębiorstw sumy 1.100.000 zł.

Ponieważ wniosek ten został już uchwalony przez komisję finansowo-budżetową, więc jest nadzieja, że Rada Miejska uchwali go.

W ten sposób nareszcie rozpocząłby Magistrat budowę małych mieszkań dla robotników gminnych.

PRZEGLĄD PRASY

Sprawy wewnętrzne.

„Naprzód" i **„A.B.C."** zwracają uwagę na prace Budżetowej Komisji sejmowej. Komisja pracuje z wytężeniem wszystkich sił po kilkanaście godzin dziennie. Praca jest rzeczowa, dyskusja stoi na wysokim poziomie. Obecnie już nikt nie może powiedzieć, że Sejm potrafi tylko „gadać". Fachowa ocena i kontrola budżetu ze strony Sejmu okazuje się czynnikiem niezbędnym w interesie Państwa. „A.B.C." podkreśla przytem, że najgorliwiej i najwydatniej pracują posłowie opozycji, B. B. zaś odgrywa rolę mizerną, lub wprost śmieszną, kiedy np. jako „specjalistę" wysuwa pos Sanojcę. „A.B.C." ukuło tedy termin O.B.W.R. (opozycyjny blok współpracy z Rządem), robiący więcej dla rządu sanacyjnego, niż rządowy B. B.

„Kurjer Polski", nawiązując do naszego artykułu o niepewności sytuacji przy rządzie obecnym, twierdzi m in., że usunięcie niepewności zależy od Sejmu, a nie od Rządu. Jest to b. jednostronne ujęcie sprawy już choćby z tego względu, że Rząd i czynniki rządowe nie stanowią czegoś jednolitego o określonym programie i wyraźnej fizjonomji, podczas gdy Sejm w obecnej swej postaci, wobec umocnienia się Centrolewu, tworzy ciało świadome swych celów i dróg.

„Kurjer Poranny", „Gazeta Polska", „Polska Zbrojna" i ... **„Dzień Polski"** zamieszczają artykuły okolicznościowe, poświęcone 67-ej rocznicy powstania styczniowego.

Sprawy zagraniczne.

„Czas" i **„Nasz Przegląd"** piszą o likwidacji wojny przez zakończenie drugiej konferencji haskiej. Organ krakowski widzi w wynikach konferencji krok naprzód ku ugruntowaniu pokoju. Organ żydowski podkreśla m. in. niejasność postanowienia o sankcjach, skoro zniesiono komisję reparacyjną, która na podstawie Traktatu Wersalskiego miała decydować o winie Niemiec w wykonywaniu swych zobowiązań reparacyjnych.

„Kurjer Wileński", omawiając konferencję morską w Londynie, wyraża opinję, że Ameryka także pod względem swej floty wojennej prześcignie państwa europejskie, które będą musiały zjednoczyć się w obronie przed nią.

Opinję tę uważamy za mylną, już choćby dlatego, że Anglja, jeśli idzie o flotę wojenną, tylko w małym stopniu może być zaliczona do państw europejskich. A wobec porozumienia angielsko-amerykańskiego — co może być warte przymierze obronne państw europejskich?

B.

Przesunięcia robotników W MAGISTRACIE

Komisja finansowo-budżetowa Rady Miejskiej, stwierdziła zapotrzebowanie sił roboczych w **przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji.**

Komisja postanowiła wezwać Magistrat do wyzyskania zbędnego personelu z innych przedsiębiorstw, jak rzeźnia, gazownia lub wydz. administr. w wyżej wymienionem przedsiębiorstwie.

PROJEKT urządzenia kinematografu W WAGONACH KOLEJOWYCH

Do Min. Komunikacji wpłynęła oferta na urządzenie w pociągach dalekobieżnych kino - teatru. W specjalnie urządzonym wagonie umieszczonoby ekran i aparat wyświetlający. Duży wagon mógłby pomieścić kilkadziesiąt osób. Za niewielką opłatą wstęp do wagonu kinowego mieliby wszyscy pasażerowie. Zanim będzie powzięta jakakolwiek decyzja w tej sprawie, musi być przedtem ustalona zasada, czy wagony kinowe będą własnością Min. Komunikacji, czy też oferenci zakupią na własny rachunek i płacić będą zarządowi kolejowemu czynsz za przejazd wagonu kinowego.

TELEGRAMY

UMOWA POLSKO-AUSTRJACKA

Haga, 22.I. (PAT). Umowa polsko-austrjacka, podpisana w Hadze, dotyczy dwóch kategoryj długów, a mianowicie: koronowych rent austrjackich niezabezpieczonych i galicyjskich pożyczek kolejowych. Co do rent koronowych, umowa przewiduje, że Austrja odstępuje Polsce 67 miljonów koron w powyższych rentach, potrzebnych Polsce dla pełnego pokrycia jej udziału w tym długu, w myśl traktatu i decyzji komisji odszkodowań. Co do galicyjskiej pożyczki kolejowej, to Austrja uznała za obowiązujące dla swoich obywateli polskie ustawodawstwo waloryzacyjne wraz z klauzulą o wzajemności materjalnej, co powoduje, że będące w rękach austrjackich galicyjskie pożyczki kolejowe (wynoszące około 100 mil. kor.) nie mogą być wyżej waloryzowane, jak według stosunku 1 szyling za 10 koron. Austrja zobowiązała się przytem wycofać te tytuły na swoim terenie i dostarczyć je Polsce do końca roku 1932.

Pozatem umowa z Austrją podpisana w Hadze, obejmuje zobowiązania rządu austrjackiego w dziedzinie ułatwień wydania aktów archiwalnych, dotyczących Polski, wreszcie Austrja zobowiązała się na przeciąg lat 3-ch udzielać Polsce gwarancji dla umożliwienia jej szerokiego wwozu trzody chlewnej do Wiednia.

ZMIERZCH DYKTATUR

PO LITWIE I EGIPCIE PRZYSZŁA KOLEJ NA HISZPANJĘ

Madryt, 22. I. (A. W.). W związku że złożoną przed kilku miesiącami przez ministra finansów prośbą o dymisję Primo de Rivera oświadczył, iż nie jest skłonny do powołania do obecnego gabinetu nowego ministra finansów, wobec tego, iż rządy dyktatury w Hiszpanji potrwają jeszcze tylko kilka miesięcy.

O WOLNOŚĆ MÓRZ

WAŻNA NARADA

Londyn, 22 stycznia. (PAT.). W związku z obiadem i odbytą po nim tajną naradą, która odbyła się we wtorek do późnej nocy w domu p Keith Merrill, a w której brali udział **MacDonald i Henderson, Tardieu i Briand, Stimson i Morrow,** okazuje się, że głównym tematem tej narady było wyjaśnienie poglądów brytyjskiego, francuskiego i amerykańskiego co do tego, na jak długi okres czasu ewentualny układ, ograniczający zbrojenia morskie, miałby być zawarty. **Życzeniem strony angielskiej miał być układ krótkoterminowy, nie wykraczający poza rok 1936. Życzeniem Francji miał być układ długoterminowy. Również Ameryka pragnęłaby układu conajmniej 10-letniego.** Na naradzie tej wyjaśniono również, że niemożliwą jest rzeczą przystąpić do konkretnej dyskusji na temat ograniczenia zbrojeń morskich bez wyjaśnienia najpierw zasadniczych ram politycznych, możliwych do przyjęcia przez wszystkie delegacje. Ponieważ jedynym dokumentem, traktującym tę sprawę, okazało się memorandum francuskie z dnia 20 grudnia, za podstawę dyskusji postanowiono przyjąć to memorandum francuskie wraz z odpowiedzią angielską. Wynikiem tej decyzji była dzisiejsza dwugodzinna dyskusja anglo - francuska, która kontynuowana ma być w piątek przy udziale już również delegacji amerykańskiej, włoskiej i japońskiej.

BOLSZEWICY ZAWSZE TACY SAMI

Londyn, 22 stycznia. (PAT). Wobec ogłoszenia w dzienniku komunistycznym „The Worker", wychodzącym w Londynie, a popieranym przez 3-cią Międzynarodówkę, odezwy prezydjum Międzynarodówki, sekretarz stanu Henderson złożył dzisiaj w Izbie Gmin oświadczenie, które było odpowiedzią na pytanie Izby o wykonywaniu zobowiązań sowieckich co do nieuprawiania szkodliwej propagandy. Henderson powiedział, że odezwa ta, głosząca że „The Worker" jest potężną bronią w rękach proletarjatu brytyjskiego przeciwko uciskowi kapitału i faszystowskiej polityce społecznej rządu Labour Party oraz brutalnym rządom w kolonjach i przygotowaniem nowej wojny imperjalistycznej, nie sprawiła na rządzie brytyjskim wrażenia dodatniego i nie umocniła jego przekonania o lojalności sowieckiej wobec przyjętych zobowiązań.

Rząd, nie lekceważąc tego rodzaju wystąpień, zwrócił uwagę ambasadora sowieckiego, na ten fakt, obliczony na naruszenie dobrych stosunków między obu krajami. Rząd nie zamierza podjąć z tego powodu dalszych kroków.

AFERA FAŁSZERZY DOLARÓW

Berlin, 22 stycznia. (A. W.). **Afera fałszerska banknotów dolarowych jest w dalszym ciągu ośrodkiem głównego zainteresowania zarówno sfer bankowych jak i publiczności posiadającej dolary, wśród której z natury rzeczy zapanowała panika. Według krążących dziś wersji banknoty fabrykowane były na terenie Rosji Sowieckiej, a głównym rynkiem zbytu były Niemcy. Fakt posiadania oryginalnego papieru banknotowego oraz wielkiej drukarni chemigraficznej wskazywałaby na okoliczność, iż produkcja fałszywych banknotów nie znajduje się w ręku jakiegoś konsorcjum osób prywatnych, lecz poza plecami fałszerzy musi być ukryty cały aparat państwowy, umożliwiający utrzymanie w tajemnicy tyloletniej roboty. Poszukiwany przez policję fałszerz Fischer był przez czas jakiś funkcjonarjuszem sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Polityczne tło tej afery fałszerskiej nie jest wykluczone. Fałszerstwo nie wyszłoby na jaw, gdyby nie rozpoczęcie wycofywania z obiegu i zamiana biletów 100 dolarowych przez Federal Reserve Bank w Nowym Jorku. Dokładne ustalenie obiegu fałszywych banknotów jest bardzo trudne. Faktem jest jednak, że jeden tylko bank a mianowicie Deutsche Bank w Berlinie dotąd zarejestrował 25 tysiący egzemplarzy. Posiadaczy banknotów dolarowych w Niemczech ogarnęła panika. Starają się oni wyzbyć z posiadanego materjału, w związku z czem tendencja giełdowa na banknoty dolarowe osłabła. Według przypuszczeń policji, poszukiwany Fischer znajduje się jeszcze w Berlinie. Jest to, zdaniem policji, sylwetka nadzwyczaj interesujące i cieszy się on wielkiem powodzeniem u kobiet.**

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Szofer z trzyletnią praktyką monterską poszukuje posady szofera prywatnego samochodu. Wiadomość: Warszawa, ul. Okopowa 30—19, Dąbrowski Antoni.

Buchalter przyjmie pracę prowadzenia bochalterji w godzinach wieczorowych. Oferty do Red. „Robotnika" dla „Buchaltera".

Subjekt - dekorator, doskonale obznajmiony z branżą bławatną. Długoletnia praktyka. Oferty do Red. „Robotnika" dla „Subjekta - dekoratora".

Zaofiarowanie pracy

Hafciarka kwalifikowana potrzebna, ul. Łucka 12-13.

NR. 3 „TYGODNIA"

Wyszedł z druku Nr. 3 z dn. 18 stycznia „Tygodnia", redagowanego przez ob. Stan. **Thugutta.**

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Stanisław **Thugutt** — Słowa i czyny, R. **Waliński** — Polityka zbożowa p. Bartla, Stan. **Ostrowski** — Swoboda mórz, Józef **Niećko** — O życie wewnętrzne wsi, ks. **Świątkiewicz** — Dwie Europy, a „ostatni zajazd na Litwie" Aleksander **Heflich** — Kartka z niedawnej, a już zamglonej przeszłości, tow. Jan **Krzesławski** — Wychowanie społeczeństwa w okresie pomajowym, Edmund **Zalewski**—O działalności Dep. Sztuki i Kultury.

Numer uzupełniają stałe rubryki, jak „Ludzie i rzeczy", Z prasy i in.

Adres Redakcji i Administracji, ul. Mokotowska 23 m. 2.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

STAROSTWO NIE POZWALA NA ODBYCIE WIECU KOBIET!!

Wczoraj starostwo grodzkie zawiadomiło łódzki OKR. P. P. S., **iż zakazuje odbycia zapowiedzianego na niedzielę dn. 26 b. m. wiecu kobiet.**

Jako motyw zakazu, podano względy formalne, a mianowicie fakt, **iż w zawiadomieniu o wiecu nie był podany porządek dzienny, aczkolwiek wyliczone zostały tematy przemówień i osoby** prelegentów.

Z tego też względu — uznać należy powoływanie się na rzekomy brak porządku dziennego za pretekst..

MAGISTRAT WALCZY Z DROŻYZNĄ!

Na podstawie uchwały Magistratu, z dniem wczorajszym obniżone zostały ceny następujących artykułów spożywczych: chleba pytlowego z 43 groszy do 40 gr. za kilogram; mięsa wieprzowego i przetworów wieprzowych o 5%, cielęciny o 10%, mięsa wołowego o 3%.

RAKÓW

GROŹBA ZAMKNIĘCIA HUTY ŻELAZNEJ „CZĘSTOCHOWA"

Huta żelazna w Rakowie od dłuższego czasu niedomaga pod względem zamówień i z tego powodu ciągle przeprowadza redukcje robotników. W dniu 31 sierpnia ub. r. stan liczebny robotników wynosił 1.800, we wrześniu ub. r. pracowało tylko 1.600 robotników, dnia 1 b. m. zatrudnionych było tylko 1.500 robotników, a w dniu 15 b. m. wymówiono pracę znowu 800 robotnikom, którzy już dnia 1 lutego b. r. znajdą się na bruku, bez jakichkolwiek widoków znalezienia pracy.

Dyrekcja huty zawiadomiła robotników, że, z powodu braku zamówień i pieniędzy — od 15 lutego b. r. huta będzie zamknięta i wszyscy robotnicy zostaną wydaleni. Robotników ogarnia rozpacz, gdyż już obecnie w okolicy Częstochowy znajduje się kilkuset robotników pozbawionych pracy, którzy zostali wydaleni z fabryk innych gałęzi przemysłu.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wystąpił w tej sprawie z odpowiednim memorjałem do Min. Pracy, i żąda interwencji w tych Ministerjach, które są w możności dać zamówienia dla huty w Rakowie aby ludzi uchronić przed głodem i nędzą.

W obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, kiedy codziennie bywają przeprowadzane masowe redukcje robotników — Min. Pracy powinno wpływać na inne Ministerja, by te dawały zamówienia fabrykom, którym grozi zamknięcie.

DĄBROWA GÓRNICZA

MASOWE WYDALANIA W HUCIE „BANKOWEJ"

W hucie „Bankowej" w Dąbrowie-Górniczej, własności Tow. Akc. Zakładów hutniczych, w dniu 1 maja ub. r. było zatrudnionych 3.800 robotników, lecz w tym samym roku w grudniu wydalono z pracy 200 i pozostało tylko 3.600 ludzi. W bieżącym miesiącu wydalono 800 robotników, a 15 b. m. wymówiono pracę dalszym 150 ludziom. Masowe wydalania zarząd huty tłomaczy brakiem zamówień.

Wśród robotników zapanowała rozpacz, gdyż na terenie Dąbrowy Górniczej dotąd pozostaje już bez pracy kilka tysięcy ludzi, którzy żyją w najskrajniejszej nędzy. Rozszerzane pogłoski o zupełnem zamknięciu huty zwiększają jeszcze obawy robotników.

***

Powyższe dane są jednemi z wielu przykładów, w jak katastrofalny sposób rozwija się kryzys i bezrobocie w przemyśle metalowym.

Czynniki rządowe wobec tych zastraszających objawów bezrobocia nie zajęły dotąd zdecydowanego stanowiska, ale stoją na uboczu i ze spokojem przypatrują się zbliżającej się katastrofie, która w najkrótszym czasie może przybrać rozmiary masowych rozruchów głodowych.

KOŁO

JAK STAROSTA KOLSKI FABRYKOWAŁ UZNANIE DLA RZĄDU ŚWITALSKIEGO

Zasługą rządów „pomajowych" jest to, że zmilitaryzowana i zdemoralizowana administracja państwowa wydaje swoje „owoce" w różnej postaci, a mianowicie: w organizowaniu bojówek, rozbijaniu zgromadzeń poselskich. konfiskatach itp. wystąpieniach „praworządnych".

Między 31 października a 6 grudnia r. ub. p. **Wojciechowski,** starosta w Kole nakazał radom miejskim w **Kole, Dąbiu i Kłodawie,** a niewątpliwie i w innych miastach, aby wyraziły uznanie p. Świtalskiemu — i przesłał odpowiednie schematy tych uchwał.

Rada Miejska w Kłodawie większością głosów odrzuciła powyższy wniosek, za co burmistrz m. Kłodawy został przez p. Starostę nazwany... niedołęgą.

Tak się fabrykuje, pod nakazem z góry „uznanie" dla rządów pomajowych.

PUŁTUSK

„PRZEDŚWIT" CIĄGLE KŁAMIE...

„Przedświt" — znanym systemem „łapaj złodzieja" — próbuje odwrócić uwagę swoich czytelników od bebesowskiego bagna i „występów" bebesowskich bojówek.

W tym celu zamieścił w numerze z dn. 22 bm. korespondencję z Pułtuska, w której stara się insynuować, jakoby został zorganizowany **napad** ze strony naszych towarzyszów na instruktora „związku" bebesowskiego, **Franciszka Sopyłę.**

Otóż **Franciszek Sopyła** został rzeczywiście pobity, ale nie był to żaden zorganizowany napad, tylko objaw rozgoryczenia i oburzenia jednego z robotników, **Sośnickiego,** który miał do Sopyły osobistą pretensję.

Jak wiadomo, **Sopyła** był ongiś instruktorem naszego Związku Robotników Rolnych, ale został wyrzucony ze różne sprawki. Między innemi, okazało się, że... **Sopyła właśnie od tegoż Sośnickiego wziął 100 zł. na koszta obrony w jakiejś sprawie, ale wogóle tą sprawą się nie zajmował, gdyż obszarnicy zapłacili mu więcej!!!**

I otóż ten właśnie Sopyła, biorący pieniądze od obszarników, jest obecnie „filarem" bebesowskiego „Związku".

Robotnik **Sośnicki,** spotkawszy tego człowieka, który od niego wyłudził 100 zł., — obił go — i na tem polegał ów cały „napad", o którym szeroko rozpisuje się „Przedświt".

Dalej — „Przedświt" — który rzuca stale oszczerstwa na najuczciwszych ludzi — pisze, iż tow. **Turek,** sekretarz oddziału Zw. Zaw. Robotników Rolnych w Pułtusku, był „dawnym konfidentem i agentem policji politycznej za rządów Chjeno-Piasta". Otóż jest to **kłamstwo,** podobne do wielu innych kłamstw „Przedświtu"...

W czasie rządów Chjeno-Piasta **tow. Turka** wogóle nie było w Polsce, gdyż od 1922 r. do 1924 r. był na emigracji we Francji; poprzednie zaś lata od 1915 do 1922 — spędził na emigracji w Danji.

BIAŁYSTOK

POD PRĘGIERZ OPINJI PUBLICZNEJ

A. W. donosi:

„Wojewoda białostocki, Kirst, zawiadomił prezydenta m. Białegostoku. że odmawia zatwierdzenia uchwały Rady miejskiej w sprawie wypłacenia pracownikom miejskim bezzwrotnego zasiłku świątecznego, w wysokości 50 proc. poborów miesiecznych.

Ponieważ w międzyczasie Magistrat przed świętami Bożego Narodzenia wypłacił już pracownikom ten zasiłek, obecnie będą strącane pracownikom odpowiednie kwoty z poborów"

Ten nowy „występ" białostockiego dygnitarza oddajemy pod sąd opinji publicznej.

RAWA RUSKA

KRWAWA MANIFESTACJA SELROBU LEWICY

DWIE OSOBY ZMARŁY.

P. A. T. donosi o manifestacji Selrobu lewicy w okolicy Lubycy Królewskiej, pow. Rawy Ruskiej w dn. 21 b. m.

Na spotkanie pochodu, liczącego kilkaset osób, wyszło 3 posterunkowych, wzywając tłum do rozejścia się. Wówczas z tłumu — jak donosi P. A. T. — wystąpiło kilkunastu demonstrantów, z których jeden usiłował rozbroić komendanta posterunku, zaś inni rzucili się na dwuch pozostałych policjantów. Jednego z nich uderzono tępem narzędziem w głowę, powodując lekką kontuzję, zaś drugiego — posterunkowego raniono kamieniem w głowę. Posterunkowi użyli broni palnej, wskutek czego zabity został na miejscu Piotr Maruchnias z pow. Tomaszowskiego, ciężkie rany odniósł Trohim Bućkowski, a lżejsze rany Karp Błokowski. Bućkowski w drodze do szpitala zmarł.

Na miejsce wypadku przybył starosta z Rawy Ruskiej, p. Chrzanowski, z kilku posterunkowymi.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność ajencji, gdyż korespondencji własnej jeszcze nie otrzymaliśmy.

BIAŁA

PARA KOCHANKÓW ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE

Przed paru dniami popełnili samobójstwo przez zastrzelenie się: Franciszek Kowalowski, sanitarjusz, lat 28, oraz Marja Diwec, lat 24, zamieszkali w Mikołowie pow. Pszczyna. O samobójstwie zawiadomił Kowalowski przed popełnieniem samobójstwa P.P. w Bystrej — list jednak doszedł już po popełnieniu samobójstwa.

Zwłoki pary samobójczej znalazł w lesie w **Wilkowicach, pow. Biała,** Franciszek Pawny, listonosz z Wilkowic. Kowalowski ma dwie rany postrzałowe a Diwecówna jedną, w okolicy serca. Przy zwłokach znaleziono rewolwer kal. 7'65. Samobójstwo zostało popełnione na tle miłosnem, co wynika z listu, pisanego przez Kowalowskiego. — Zwłoki pozostawiono na miejscu, do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

MASAKRA NA ZABAWIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

W czasie zabawy Związku Legjonistów w restauracji Kellora w Czańcu, pow. Biała, powstała na tle osobistych porachunków bójka, w czasie której poranieni zostali Franciszek Wałusiak Józef Rączka, Jan i Franciszek Sadlikowie, oraz Władysław Czechowski. Bójkę zlikwidowali będący w służbie, z okazji zabawy, szeregowi PP. Rannych opatrzył dr. Dziewoński z Kęt.

KIELCE

TRUP NA LOKOMOTYWIE

Na stacji w Kielcach zdarzył się wypadek, który mógł mieć bardzo poważne skutki. Maszynista Juljan Krajewski, prowadzący pociąg towarowy, przy wjeździe na stację w Kielcach zmarł nagle na anewryzm serca. Jedynie dzięki przytomności palacza, który natychmiast pociąg zatrzymał, uniknięto niechybnej katastrofy.

WILNO

SERWETA W ŻOŁĄDKU

Przed kilkunastu miesiącami żona rejenta Czyżewskiego z Wołkowyska zaniemogła. Stan chorej wymagał zabiegu chirurgicznego, zwrócono się zatem do dr. Kozubowskiego z Białegostoku i dr. Aronsona z Wołkowyska. Obaj lekarze niezwłocznie przystąpili do operacji, która naogół wypadła pomyślnie. Niestety, po tej operacji stan chorej wciąż się pogarszał. W związku z tem, przewieziono ją do Wilna i tu, w szpitalu Czerwonego Krzyża, dokonano n wej operacji, podczas której wykryto, iż żołądku Czyżewskiej znajduje się serwe wielkości około 1 metra kwadratowe Jak się okazało, pozostawiono ją podcz pierwszej operacji. Sprawa oparła się o s okręgowy, który skazał dr. Kozubowskieg na 6 miesięcy więzienia, Aronsona na miesiące. Obaj zasądzeni zwrócili się d Sądu Apelacyjnego, który ogłosił decyzję uniewinniającą obu lekarzy.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Warszawska Konferencja Kobiet P. P. S. W niedzielę, 26 b. m., o godz. 3 popoł., w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się Warszawska Konferencia Kobiet P. P. S.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności, wybory Zarządu Wydziału Kobiecego i wybór delegatek na Okręgową Konferencję P. P. S.

Konferencja Dzielnicy Powązki w piątek, dnia 24 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Dzielna 95, wybór delegatów na **Konferencję Okręgową.**

Konferencja Dzielnicy „Śródmieścia" w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10 rano w lokalu ul. Warecka 7, wybór delegatów na Konferencję Okręgową.

Konferencja Dzielnicy „Wola - Czyste" w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu ul. Grzybowska 57, wybór delegatów na Konferencję Okręgową.

Konferencja Dzielnicy „Powiśle" w niedzielę o godz. 7 w., w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20, wybór delegatów na Konferencję Okręgową.

CZWARTEK, 23 b. m.

Dzielnica „Mokotów" o godz. 5 p.p. w lokalu Chocimska 23, ogólne zebranie członków. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Wola - Czyste". Godz. 6 wiecz. Grzybowska 57, posiedzenie Komitetu. O godz 7 wiecz. Ogólne zebranie członków.

„Śródmieście". Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

„Jerozolima". O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

„Starówka". O godz. 6 wiecz. Długa 19 posiedzenie Komitetu. O godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie z ref. tow. **Zdanowskigeo.**

„Grochów". Godz. 7 wiecz. Osiecka 33 Ogólne zebranie członków.

„Powiśle". O godz. 7 wiecz. Czerwonego Krzyża posiedzenie Komitetu.

„Praga". O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

PIĄTEK, 24 b. m.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 wiecz., w lokalu Leszno 53, Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica „Ochota" o godz. 7 wiecz., w lokalu Przemyska 18, ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica „Powązki" o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielna 95, ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica „Praga" o godz. 7 wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, ogólne zebranie członków Dzielnicy. Referat wygłosi tow. poseł **Norbert Barlicki** na temat „Zmiana Konstytucji".

RUCH ZAWODOWY

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW.

W piątek 24 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II piętro, odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zawodowych, zrzeszonych w Radzie Zawodowej st. m. Warszawy. Zarządy winny przybyć w komplecie i punktualnie.

MŁODZIEŻ

Koło im. L. Waryńskiego. T. U. R. Zebranie Zarządu Koła odbędzie się dnia 23, t. j. w czwartek o godz. 7.30 wiecz. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Zebranie Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa odbędzie się we czwartek, dn. 23 stycznia r. b., o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19.

RUCH KOBIECY

Posiedzenie Zarządu. W sobotę 25 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Zarządu Warszawskiego Wydziału Kobiecego.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!

Zapiszcie się na 4-mies. Kurs Kroju i szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących od 1 lutego do 1 czerwca po 3 godz. dziennie w godzinach poobiednich.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Tow. Marszałkowska 74 m. 11 oraz w lokalu Kursów, (Spółdz. Spożywców) Chłodna 29, codziennie od 5 — 7 pp.

Ruch kult.-oświatowy

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Dzielnicy PPS. „Starówka" organizuje w niedzielę, dnia 26 stycznia, o godz. 10 rano wycieczkę do Zachęty. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed gmachem „Zachęty". Bilety wstępu, w cenie 50 gr., do nabycia u tow. **Przetacznika** w Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego., Długa 19.

Wielka Zabawa „Startu". W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w Ateneum Czerwonego Krzyża 20, zabawa taneczna. Początek o 8-ej. Bilety po 1 zł. 50 gr. w sekretariacie „Startu" codzień od 7 — 8 oraz przy wejściu na zabawę.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj. Pogoda chmurna z przejaśnieniami na północy i w środku kraju, na Podkarpaciu możliwe drobne opady. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry zmienne.

Rejestracja woźniców. W czwartek, dn 23 b. m., w kolejnym dniu wymiany znaków rejestracyjnych (numerów na rękawy) oraz pozwoleń na prawo jazdy na r. 1930 przez powożących ciężarowymi wozami konnemi, winni zgłosić się do działu ruchu kołowego wydziału przemysłowego (Bednarska 4) w godzinach od 9 do 13 posiadacze numerów z roku 1929 od 601 do 800.

Z Polskiego Tow. Eugenicznego. W czwartek, dnia 23 stycznia, o godz. 8.15 w., w Sekcji Naukowej Polsk. Tow. Eugenicznego przy ul. Nowy Świat Nr. 1 wygłosi odczyt dr. med. Leon Wernic, p. t. „Eugenika, jako nauka".

Odczyt Akadem. Zw. Przyjaciół Ligi Narodów. Dnia 23 b. m. w gmachu Uniw. Warsz., w auli im. Brudzińskiego, odbędzie się o godz. 8 wiecz. odczyt posła dr. **Grabińskiego,** p. t. § 19 Paktu Ligi Narodów a wniosek chiński.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

1.58—12.10 Sygnał czasu. 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — wygł. Marja Ankiewiczowa. 12.40 13-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. 14.00 Przerwa i komunikaty. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Transmisja koncertu z Wilna. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljeton p. t. „Moja niańka" — wygł. por. Karol Koźmiński. 20.15 Koncert Artura Rubinsteina z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Jerzego Bojanowskiego. 22.15 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Oazy". Orkiestra Karasińskiego.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom.. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 — 13 10 Radjowy Poranek szkolny: a) p. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta" — E. Zarembiny. b) p. Tad. Łuczaj odśpiewa szereg piosnek; c) płyty gramofonowe. — 13 10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 15.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. H. Mościcki — 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. — 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Arje i pieśni najsławniejszych śpiewaków świata. — 17.15 „Co się robi by podnieść produkcję rolniczą" — wygł. inż. Z. Kobyliński. — 17.45 Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny, pod kier. Mikołaja Piekarskiego. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. — 19.58 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. — 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. K. Stromenger. — 20.15 Koncert oratoryjny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, chór Koła Śpiewackiego Polskiego z Poznania i soliści pod dyr. Stanisława Wiechowicza. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty, oraz transmisje ze stacji zagranicznych.

ZE SPORTU

A WIĘC PETKIEWICZ STARTUJE

Pierwszy start Petkiewicza nastąpi definitywnie w dniu 25 stycznia w Bostonie na zawodach ‚Pront Memoral Games" w biegu na dwie mile angielskie.

ŁYŻWIARZE WARSZAWSCY W WALCE O PIERWSZEŃSTWO

Łyżwiarskie mistrzostwa Waarszawy rozegrane będą w trzech terminach, a mianowicie 26 b. m. jazda figurowa i parami w Dolinie Szwajcarskiej o godz .10, jazda szybka dnia 1 i 2 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej.

Zawody dla młodzieży w jeździe figurowej odbędą się dnia 25 b. m. o godz. 18.

PING-PONG

W rewanżowym meczu AZS pokonał Robur 7:0. W drużynie AZS najlepiej grali: Nałuczyński i Krasiński. Spotkanie AZS—Skra wygrali również akademicy 4:3.

POLSKA BIJE RED STAR (DAVOS)

W Davos polska drużyna kombinowana pokonała zespół klubu Red Star (Davos) 5:4 (2:1 1:2, 2:1). Drużyna polska grała w składzie Sachs, Kulej, Sokołowski. Weisberg, Marchewczyk, Stabiński. Bramki dla zwycięzców zdobyli Sabiński (2), Marchewczyk (1), Weisberg (1) i Sokołowski (1).

W dniach 23 i 24 b. m. drużyna polska gra dwa mecze z Resey Gstaad, a następnie jedzie do Chamonix.

WARSZAWA NIE POSIADA NADAL KRYTEJ PŁYWALNI

Pertraktacje między Polskim Zw. Pływackim a Kasą Chorych, która jest właścicielem pływalni krytej przy ul. Wolskiej 57, nie doprowadzone zostały do porozumienia i pływacy stołeczni nie mogą tej zimy wcale się trenować.

AZS II-GIMNAZJUM MICKIEWICZA

Na boisku AZS przy ul. Wioślarskiej rozegrano onegdaj towarzyski mecz hokejowy pomiędzy AZS II i drużyną gimnazjum im. Mickiewicza. Wynik 5 na korzyść rezerwy AZS.

WŚRÓD SPRAW PIŁKARSKICH

PIERWSZY MECZ LIGOWY

Pierwszym meczem ligowym w Warszawie będą zawody **Polonia — Cracovia** (30 marca). Już od początku marca stołeczne drużyny ligowe rozgrywać będą mecze towarzyskie.

DESZCZ ODZNAK.

Podczas walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej w dniach 15 i 16 lutego w Warszawie rozpatrywaną będzie ostatecznie sprawa regulaminu odznak dla zasłużonych piłkarzy.

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE O PUHAR PZPN.

Polski Związek Piłki nożnej wprowadza w roku bieżącym rozgrywki o puhar PZPN. Rozgrywki te odbywać się będą w dniach wyznaczonych jako „Dnia PZPN".

SIŁA NAŁOGU

Czytaliśmy przed świętami Bożego Narodzenia wezwanie, aby ograniczyć wydatki świąteczne, gwiazdkowe, a oszczędzoną gotówkę oddać do P. K. O. Przyznawaliśmy rację, że niema sensu wycieńczać i tak już chudej naszej kieszeni wydatkami nadzwyczajnemi. Ale w ostatniej chwili stary, zakorzeniony nałóg wziął górę nad rozsądkiem. Dopiero teraz po świętach, na zimno, widzimy, jak wiele pieniędzy wydaliśmy na te dwa dni; zdajemy sobie sprawę, niestety, zapóźno, jak doskonale można było obejść się bez wielu rzeczy, które tyle pieniędzy kosztowały.

Wyciągnijmy z tego pożyteczną naukę na dalsze okazje świąteczne i bardziej szanujmy nasze ciężko zdobyte pieniądze.

Walczmy z nałogiem świątecznego trwonienia pieniędzy; przed samymi sobą zamykajmy je w skarbcach P. K. O. — oddając na książkę oszczędnościową. Trochę mniej jedzenia i picia zdrowiej dla żołądka i kieszeni.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Człowiek, który kręci" z Buster Keatonem.

Astra: „Pożar serc".

Casino: „Usta zbyt czerwone".

Capitol: „Noc szaleńca" i „Denny szaleje" z Reginaldem Denny.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Kult ciała" z Mozżuchinową.

Kometa: „Noce bezsenne, noce szalone".

Miejski: „Wiosna uczuć".

Pan: „Przekleństwo krwi".

Palace: „Męka milczenia" z Anną Ondra.

Quo Vadis: „Bożyszcze Nowego Jorku".

Splendid: „Dzika orchidea" z Gretą Garbo, Lewis Stone i Nils Asther.

Stylowy: „Biały kapitan" z Lili Damitą.

Światowid: „Odszczepieniec".

Tęcza: „Biała księżna" z Polą Negri.

Wisła: „Kobieta na księżycu".

Wodewil: „Bunt zmysłów".

Znicz: „Kobieta na księżycu".

Akropolis: „Książęta na wygnaniu".

Broadway: „Łódź podwodna S. 44".

Bajka: „Szlakiem hańby".

Hollywood: „Grzesznica bez grzechu".

Italja: „Szlakiem hańby".

Lux: „Golgota uczciwej kobiety".

Mewa: „Eroticon" z Itą Riną.

Muza: „Djabeł" z Rod la Roquem.

Promień. „Szajka zgrozy".

Stella: (Puławska 39): „Zapomniane twarze" z Clive Brook i Olgą Bakałanową.

Riviera: „Grzechy ojców".

Sokół: „Szlakiem hańby".

Świt: „Krew na morzu".

Tombola: „Najwyższa cena miłości".

Trianon: „Jedna noc w Londynie".

Uciecha: „Księżna Tarakanowa".

„NASZA WALKA"

Miesięcznik Socjalistyczny
Nr. 1 (Styczeń) 1930 r.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Przejazd 13, telefon 408-85.

Konto czekowe P. K. O. 17.616.

Na treść numeru składają się artykuły:

H. Erlich: **Nowy gabinet p. Bartla.** —
W. Alter: **Partia pracy u władzy.** —
F. Szerer: **Na froncie palestyńskim.** —
M. Orzech: **Optymizm rządowy (Rozważania gospodarcze).** —
. * . **Pierwsza rocznica śmierci tow. B. Michalewicza.** —
J. Pat: **Żydowskie szkolnictwo świeckie w Polsce.** —
W. A.: **Antoni Słonimski o Żydach.** —

Prócz tego — ciekawe przeglądy.

Cena zeszytu w objętości 24 str. druku, w ładnej broszurze 70 gr. Prenumerata 3-ch numerów — 2 zł.

Pismo to polecamy naszym towarzyszom, w szczególności działaczom zawodowym politycznym i t. p.

„ORFEUM" PROGRAM Nr. 2.

Miły ten teatrzyk wzorowany na zagranicznych music hallach po zdobyciu wstępnym bojem ogólnej sympatji publiczności wystąpił obecnie już z 2-gim programem. Z całkowitym zadowoleniem stwierdzić trzeba, iż wszystkie te usterki, i niedociągnięcia, które rzucają się w oczy w programie inauguracyjnym, tym razem zostały szczęśliwie usunięte. Nie ma już ani przydługich antraktów między numerami, niema przeładowania produkcjami orkiestry. Program jest żywy, zręcznie ułożony, pełen urozmaicenia, wybornie opracowany i bardzo zręcznie przeplatany od czasu do czasu pełną werwy i humoru conferencier'ką Macherskiego i Borońskiego. Poprzedni program był pozbawiony conferencierki — ponieważ zagraniczne music halle nie wprowadzają u siebie tego „kleju" do sklejania programu. Jednak na warszawską publiczność jowialny dowcip konferencierów działa specjalnie przyjemnie i stwarza ów specyficzny nastrój w którym scena staje się bliższą widowni.

Jeśli przejdziemy do omawiania szczegółów programu, to przedewszystkiem wymienić należy dwa „extra szlagiery" chińską trupę, imponującą niezwykłą wprost zręcznością i znakomitego „imitatora" muzycznych instrumentów. Publiczność nie dawała mu wprost zejść ze sceny domagając się bisów.

Prócz tych dwuch numerów, program zawiera bardzo dobre popisy gimnastyczne, efektowne tańce hiszpańskie (z których taniec pijaków wzbudza szał zachwytu... ze względu na swą międzynarodowość), bardzo ładne tańce uroczych rodaczek sióstr Welly, popularnych zagranicą tancerek i miłą „szlagierową" piosenkę pana Bodo, który stwarza przemiły nastrój, ucząc śpiewu całą publiczność, a szczególną opieką otaczając faworyzującą go jawnie galerję.

Wspomnieć trzeba również o dwuch bardzo efektownych numerach zbiorowych czyli finale pierwszym pod hasłem Baltyku, i numeru „Deszcz wiosenny". Prawdziwe gołębie trzepocące się w powietrzu i latający również w powietrzu pan Bodo wywołują gorące oklaski.

„Orfeum" idzie po dobrej drodze do popularności: daje duży i starannie dobrany program i niskie stosunkowo ceny miejsc, przy tych warunkach może liczyć na poparcie najszerszej publiczności. IKA.

WALKI W CYRKU

Czarna Maska w 27-ej minucie pokonał Feringera. Kaempfer — Aracoul w ciągu 25-ciu minut rezultatu nie dała.

Pinecki w 20-ej minucie podwójnym nelsonem zwyciężył Ahrensa.

Volke w 7-ej minucie pokonał Noeströma.

Dziś walczą: Volke — Aracoul, Pooshof—Motyka, decydująca Kaempfer — Ahrens, decydująca Maska — Pinecki.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Ostatni dinosaurus

II.

A nazajutrz roziskrzył swój tron bóg Szamasz, słońce gorejące, nad złotą pustynią. I lał się z szafirowego bezbrzeżnego nieba biały żar świetlistemi strugami. Orszak Gudei posuwał się pustynnym szlakiem, a dwóch ludzi dźwigało ciężki kosz, pełen liści drzewa Mardukowego i owoców przeróżnych.

Krwiożercze słońce kąsało ramiona i głowy poprzez białe osłony, tkane z najcieńszej wełny. Konie węszyły piasek rozdętemi nozdrżami i rżały.

Nieopodal skał kredowych dźwignął się z piasku lew i odszedł w złotoszafirową dal, wstrząsając grzywą i rycząc. Był jakby zlękniony odchodząc, nie jak zwierz, co się czai, lecz jak zwierz, co się ukrywa.

Stanęły konie, jak wryte i drżały, a ciosy rzemiennych biczów nie zmusiły ich do posłuchu.

Budea za dobrą wróżbę poczytał lęk lwa. Rozkazał, by dwoje sług z końmi zostało, a sam dotknął stopą rozpalonego piasku pustyni.

Szedł i cierpiał od żaru, ale nie czuł męki pragnienia. Bowiem duma osłoną mu była i ochłodą. Śladem jego podążali słudzy, ze schylonemi głowami, nie śmiąc szeptać pomiędzy sobą.

Przed wejściem do pieczary leżał na piasku smok.

Potężne cielsko lśniło wszystkiemi barwami tęczowego łuku, przelewającemi się w słońcu po łusce szarozielonej.

Ogon zwinął, a główkę małą na długiej szyi dźwignął niedbale. Wpatrzyły się w przybywających oczy krągłe i żółte, bezmyślne oczy gada.

Gudea padł na twarz, a za nim jego orszak. Gad patrzył obojętnie i wygrzewał się na słońcu. Dobrze mu tu było i nie chciał ruszyć się z miejsca. Łagodny gad trawożerczy nie rzucał się na ludzi.

Gudea wyprostował się zwolna i skinął na swoje sługi. Podeszli z koszem liści i owoców, zrzucili zeń ciężką pokrywę. Gad drgnął i potoczył wślad ich ruchów sennem spojrzeniem.

Wówczas Gudea przemówił:

„Oto przychodzimy do ciebie, święty wysłańcze Marduku, ja, wysłaniec Urniny z Lagasz i orszak moich sług. Ja, wysłaniec, króla wielkiego, króla królów, pana czterech stron świata.

Powiedz, jaką panu mojemu od boga przynosisz wieść? Zali wróżysz klęski? Zali zwycięstwa? Zali ukarać nas chcesz? Zali opieką otoczyć? Powiedz".

Gad milczał.

Bielały nad nim oślepiająco kredowe skały i żarzyła się nieba głąb modra, z roztopionego słońca uczyniona. Gudea podsunął smokowi kosz ofiarny.

„Milczysz, potężny? Nie dostojniśmy twej mowy? Przeto milcz, a odpowiedz czynem. Przyjmujesz naszą ofiarę? Odrzucasz li? Sięgnij".

Do świadomości jaszczura doszło nareszcie, że coś przed nim stoi. Leniwie sięgnął straszliwym łbem, wsunął paszczę w kosz i wyciągnął zeń nieco liści. Sapnął dziwnie i pożarł.

Słudzy Gudei jęli zlekka uderzać w dłonie na znak radości. Kiwali się miarowo na dwie strony i śpiewali pieśń, jednostajną a groźną i wrącą, jak pustynia sama. Była to pieśń o pognębieniu wrogów.

Smok jadł.

Gudea stał o pół rzutu oszczepem, z wiernym mieczem u boku na włóczni wsparły. A gdy tak stał — wspomniał na piękną Anat i niespodziany płomień objął mu serce.

Jakby wszystkie strzały słoneczne razem się zbiegły i uderzyły go w pierś.

Pomyślał wówczas, że źle się stało, iż obiecał kapłanowi Eanatum piękną Anat uczynić królową. I że król może, na prośbę gorącą i w nagrodę za ukojenie smoka, oddać mu przywiezioną dziewicę za żonę?

W tej samej chwili dźwignął się smok z przeraźliwym wrzaskiem i stanął na tylnych łapach. Dwa snopy żółtych płomieni trysnęły z gadzich oczu. Ryknął raz jeszcze i jął się kręcić w kółko, wyprostowany, olbrzymi, jak żywa, ruszająca się góra. Zasłonił Gudei szafirowe niebo i białe skały kredowe. Zasłonił zielony pas niedalekich bagien, oddzielających pustynię od morza szmaragdowym półksiężycem. Zasłonił cały świat.

Szarozieloną chmurą zawisł nad głową Gudei, a chmura kołysała się, chwiała, opadała i wznosiła się wzwyż, a potworne cielsko cuchło piżmem i bagnem, w którem nurzało się niedawno.

Ludzie Gudei pierzchli w popłochu, jak pierzchają liście palmowe przed huraganem pustyni. Liście palmowe od macierzystego pnia oderwane.

Gudea nie dobył miecza i nie wzniósł oszczepu. Świętym był smok, a on był prochem i pyłkiem u stóp olbrzymiego jaszczura.

Gudea stał i czekał, aż smok oddalić się raczy i myślał o białej szacie Anat.

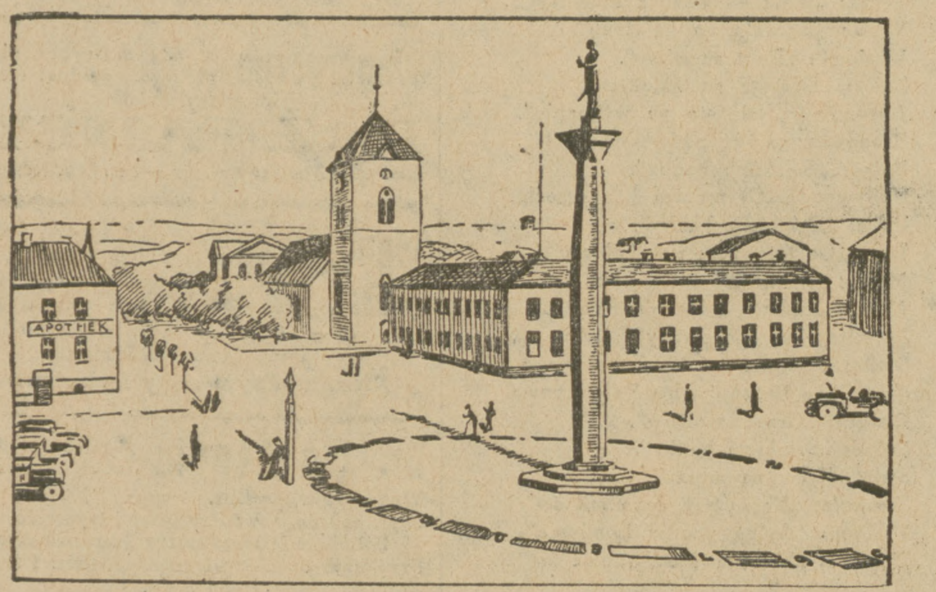
Ale smok runął nagle całym potwornym ciężarem na człowieka.

I padł Gudea, zmiażdżony cielskiem smoka, a złoty piasek pustyni chciwie wypił jego krew purpurową.

Zasię gad oszalały pognał przez pustynię, dudniąc jak sto gromów.

(Dok. nast.)

NAJWIĘKSZY ZEGAR SŁONECZNY



stanie na rynku miasta norweskiego Trondhjem. Na asfalcie wymalowano olbrzymich rozmiarów tarczę z cyframi, oznaczającemi godziny.

PORWANY PRZEZ PAS TRANSMISYJNY

W fabryce przy ul. Leszno 70, palacz, 19 Władysław Paduch (Płocka 25), w czasie pracy został porwany przez pas transmisyjny, doznając ogólnego potłuczenia oraz zerwania skóry na lewym boku, szyi i ręce. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO

Wczoraj o godz. 16-tej, na wąskiej i mało ruchliwej uliczce w dzielnicy Staromiejskiej, Koźlej, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Po strzałach nieliczni przechodnie zaczęli kryć się w bramach domów lub sklepach, jedynie 2-ch mężczyzn rzuciło się do ucieczki w kierunku ul. Freta. Gdy przechodnie wyszli znowu na ulicę, ujrzeli przy bramie domu Koźla 9 jakiegoś mężczyznę, któremu z ran postrzałowych w głowie i szyi sączyła się krew. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły ustalić jego tożsamość. Denat ma lat około 30, sądząc z wyglądu, ubrania — robotnik. Na miejsce zabójstwa przybyli funkcjonarjusze 2-go komisarjatu i urzędu śledczego, którzy wszczęli energiczne dochodzenie. Znaleziono 3 gilzy po wystrzelonych nabojach.

TRUP W POCIĄGU

W pociągu pośpiesznym, jadącym z Warszawy w stronę Wilna w chwili gdy przybył na stację Wołomin, w przedziale 2-ej klasy znaleziono martwego pasażera, 67-letniego Bolesława Ciszanko, obywatela ziemskiego, właściciela Dobrzynia Małego w pow. Mińsko-Mazowieckim. Lekarz kolejowy stwierdził śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie wskutek ataku sercowego. Przy zmarłym znelezion lekarstwa i recepty, z których wnioskować można, że Ciszanko chorował na serce.

WYPADEK TRAMWAJOWY

W Al. Zielenieckiej wypadł z tramwaju 21-letni Wilhelm Rokosz, student szkoły im. Wawelberga i Rotwanda. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie czoła, twarzy i rąk. Nieszczęśliwego przewieziono do domu.

POŻAR

Wczoraj w południe, przy ul. Pańskiej 39, wynikł groźny pożar w mieszkaniu kupca Bernarda Thurscha, na 2-iem piętrze. Przechodzący wówczas przodownik dzielnicowy, Dzierzgowski, zauważywszy gęsty dym i płomienie, niezwłocznie pobiegł na miejsce wypadku, a stwierdziwszy, że mieszkanie jest zamknięte, zaalarmował dozorcę domu i 4 oddział straży. Po godzinnej akcji pożar ugaszono. Spaliło się całkowite urządzenie pokoju sypialnego, t. j. dwa łóżka, bieliźniarka oraz całkowita wyprawa syna właściciela mieszkania. Straty wynoszą około 10 tys. zł. Przyczyna pożaru — prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa przy łóżku.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy na New York notowano 8.898, dolary 8.88 kabel New York 8.916. Dewizy europejskie utrzymały się naogół na poziomie niezmienionym. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.39, za dewizy Berlin 212.92. Na rynku prywatnym dolary 8.88, ruble złote 4.61, czerwońce sowieckie 1.65 dol.

Na rynku akcyjnym obroty były większe, nastrój mocniejszy. W dziale akcji bankowych podniósł się Bank Polski ze 184.25 na 185.50, a Bank Zachodni osiągnął wysoki kurs 80 zł. Z papierów przemysłowych notowane były Lilpopy 27 zł. bez praw, czyli utrzymały się na wczorajszym poziomie. Starachowice podniosły się z 20 na 20.50. W dziale pożyczek państwowych uległy dalszej zniżce: 4 proc. Premj. Poż. Inwest. ze 120 na 119 i 5 proc. Premj. Poż. Dolarowa z 72.50 na 70.00.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Opowieści Hoffmana"

Narodowy
o 8 w. „Niespodzianka"

Nowy
— — — — —

Letni
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum". (ul. Czerwonego Krzyża 20). „Podhale tańczy" — barwne, wesołe i pełne poezji widowisko regjonalne ze śpiewami i tańcami.

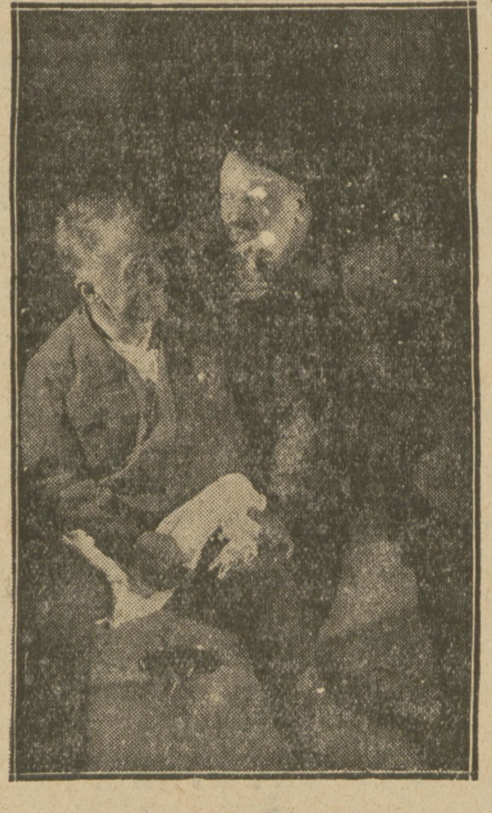
Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana". W piątek powtórzenie premjery „Jenufy".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Niespodzianka". W sobotę wraca na afisz „Bal w obłokach".

Teatr Nowy. Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej sztuki Chestertona „Magja", której pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę.

Teatr Letni. Dziś „Książę małżonek".

Teatr Polski. Codziennie „Rywale".



KAZIMIERZ JUNOSZA STĘPOWSKI
w roli kapitana Flagja i
BOGUSŁAW SAMBORSKI
w roli sierżanta Quista stwarzają kapitalne kreacje w świetnej sztuce Andersona i Stalingsa „Rywale", granej z olbrzymiem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego.

Teatr Mały. Dziś „Wilki w nocy.

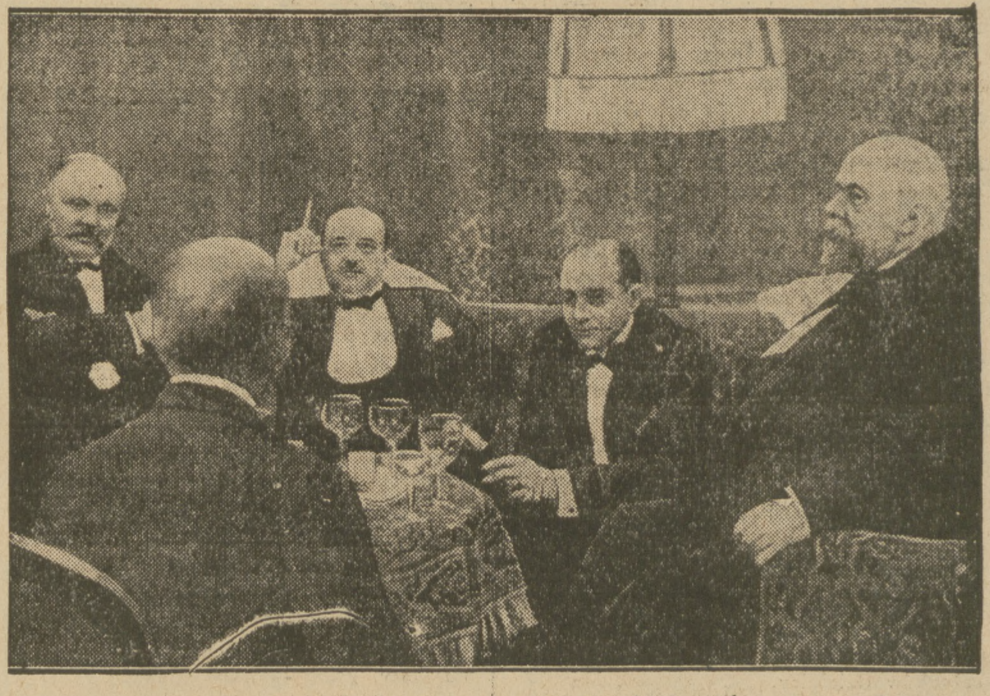
Teatr „Morskie Oko" (Jasna 3). Dziś rewja p. t. „Cała Warszawa". W pełnych próbach pod kierownictwem A. Własta wielka rewja p. t. „Gwiazdy Warszawy", której premjera odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca.

„Qui Pro Quo". Dziś premjera wielkiej aktualno-politycznej rewji „Dokoła Bartel".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para". Codziennie dwa przedstawienia.

Teatr „Momus" (Senatorska 29). Rewja „Migawki karnawałowe".

BANKIET POŻEGNALNY W HADZE



Po zamknięciu konferencji haskiej odbył się bankiet pożegnalny w którym wzięli udział przedstawicie le Anglji, Niemiec, Francji, Włoch i Belgji.

Teatr „Mignon". Codziennie wielka rewja p. t. „Jak się bawić, to się bawić, buty sprzedać, frak zastawić".

Teatr rewji „Wesoły Wieczór", Chłodna 49. „Confetti".

„Orfeum". Powtórzenie programu Nr. 2.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Zawodowej m. st. Warszawy ul. Czerwonego Krzyża 20 pok. 61 tel. 332-88. wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia: Polski dnia 24, 25, 26, 29, 30.I. 1, 2, 3.II „Rywale". Polski popołudniu dnia 26.I „Wielki kram". Letni dnia 29, 30.I „Książę Małżonek". Ateneum dnia 23.I „Podhale tańczy". Elizeum dnia 26.I „Ogniem i Mieczem". Mały dnia 26.I po poł. „Czarujący emeryt".

Pożegnalny koncert Artura Rubinsteina. Odbędzie się dziś w sali Filharmonji. Program rozpocznie orkiestra Filharmonji, która odegra „Burzę" Czajkowskiego, poczem Rubinstein odegra koncert B-moll Czajkowskiego, balladę As-dur, walca cis-moll i Polonez as-dur Chopina, następnie utwory de Falla, Albeniza, Liszta i innych.

Z Filharmonji. Na piątkowym koncercie wykonane będą trzy oratorja: „Psalmus hungaricus" Zoltana Kodaly, „Psalm 47" Florent Schmitta oratorjum Ilzy Niecrasowej. Wykonawcami tych dzieł będą: orkiestra filharmoniczna, chóry mięszane Wielkopolskiego Koła Śpiewaczego z Poznania oraz soliści pp. Janina Turczyńska, Wiktor Bregy i inni. Dyrygować będzie p. Stanisław Wiechowicz.

P. Olga Dalles. Pani E. Yeager, małżonka Attache Wojskowego przy Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie, występująca pod nazwiskiem artystycznem Olga Dallas, wystąpiła niedawno z własnym koncertem w Potsdamie, po raz pierwszy przed publicznością niemiecką. Koncert cieszył się wyjątkowym powodzeniem. P. Dallas, dobrze znana w kołach muzykalnych w Stanach Zjednoczonych, będzie znów słyszana w Berlinie w lutym i później — wiosną — w Warszawie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WANG-CHING WEI



przywódca radykalnych nacjonalistów chińskich.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.